Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 60. — ROK XXXVI.

PONIEDZIAŁEK 4. MARCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Co należy w projekcie Be Be poprawić.

Chrześcijańsko - Demokratyczny „Nowy Kurjer“ w Poznaniu, zajmujący względem sanacji stanowisko życzliwie, czyni wobec projektu konstytucyjnego BeBe następujące zastrzeżenia:

„1) O ważności wyborów ma rozstrzygać Prezydent, a nie Sąd Najwyższy, jak dotychczas. Pomysł ten jest nieszczęśliwy, gdyż każde rozstrzygnięcie narazi głowę państwa na zarzut stronniczości.

2) Prawo **veta** (sprzeciwu) Prezydenta Państwa przeciw uchwałom Sejmu i tak już mocno skrępowanego, powinno być złagodzone ustaleniem dokładnego terminu, w jakim z niego mógłby korzystać.

3) **Nietykalność poselska** w projekcie Be-Be jest zbytnio ograniczona. Obecnie coprawda ta nietykalność graniczy z zupełną prawie bezkarnością na przeciąg 5 lat. To winno ustać, lecz zrozumieć trzeba, że sumienny poseł musi czasem się narazić władzom, jeżeli chce dobrze wykonywać swój mandat. Należałoby mu więc przyznać do pewnego stopnia nietykalność, ale **tylko na czas trwania sesji sejmowej**, a więc wtedy, kiedy istotnie pełni obowiązki poselskie.

4) Wreszcie uważamy, że **prawa wyborczego nie należy dawać wojsku.** Nie dlatego, żebyśmy wojska nie uważali godnem tego prawa, lecz obawiamy się, że nadanie tego prawa musiałoby doprowadzić do wniesienia polityki w szeregi armji“.

Sądzimy, że powyższe zastrzeżenia nie wyczerpują braków, jakie projekt BeBe zawiera. Wyliczymy tu ich jeszcze kilka:

1) Według owego projektu Prezydent Rzpltej miałby m. i. „prawo umorzenia postępowania przed prawomocnem rozstrzygnięciem sądu“. Horendalność tego postanowienia przechodzi wszelkie granice. Żaden cesarz, król, prezydent, dyktator nie ma prawa umarzać postępowania sądowego przed wydaniem wyroku, jest to kardynalna zasada praworządności i niezawisłości sądownictwa. Prezydent może złagodzić lub darować skazanemu karę, przysługuje mu bowiem prawo łaski, ale do czegobyśmy doszli, gdyby mógł umorzyć jeszcze przed rozprawą śledztwo przeciw mordercy lub innemu zbrodniarzowi? Wtedy mogłoby się zdarzyć, że przestępcy z obozu rządowego chodziliby bezkarnie, gdyż Prezydent nie dopuściłby do ich skazywania. Równość obywateli wobec prawa stałaby się fikcją. Wierzyć się nie chce, że taki potworny absurd mógł znaleźć miejsce w projekcie konstytucyjnym rządowego stronnictwa.

2) Absurdem również jest przepis, że minister sprawiedliwości ma prawo postawić posła przed Trybunałem Stanu, który go może pozbawić mandatu. Poseł za swe wystąpienia w sejmie odpowiadać może tylko przed sejmem; marszałek może mu odebrać głos, wykluczyć go z kilku lub nawet kilkudziesięciu posiedzeń, pozbawić diet i t. p., możnaby iść nawet tak daleko, że sejm miałby prawo większością dwóch trzecich postawić posła przed Trybunałem Stanu, ale nic tu nie może mieć do gadania minister, do kontroli nad którym posłowie są powołani i zobowiązani. Zresztą przecież to sejm ma prawo oskarżać ministrów przed Trybunałem Stanu!

3) Nie można się także zgodzić na to, by do wniesienia interpelacji potrzeba było jednej piątej liczby posłów (t. j. 89), a do zgłoszenia wniosku jednej szóstej (t. j. 74 posłów). Postanowienie to uniemożliwia inicjatywę ustawodawczą posłów.

4) Niedopuszczalnem jest, by Prezydent miał prawo wydawania dekretów między sesjami. Rząd mógłby wówczas zamykać sesję, by nie dopuścić do uchwalenia niemiłych sobie ustaw, a potem dekretami wprowadzać nowe i zmieniać stare ustawy. Tylko po rozwiązaniu sejmu ograniczone prawo dekretowania winno być Prezydentowi przyznanem, i tak jest obecnie.

5) Ze stanowiska demokratycznego trudno zgodzić się na mianowanie przez rząd jednej trzeciej liczby senatorów. Senat z takimi mianowańcami byłby szkodliwym, gdyż nie miałby autorytetu w kraju, a hamowałby na rozkaz rządu prace sejmowe. Jesteśmy zwolennikami wybieralności senatu przez samorządy gospodarcze i lokalne i uzupełnienia go wirylistami.

6) Żaden poseł mający poczucie praworządności nie zgodzi się na przyznanie Prezydentowi prawa mianowania i zwalniania oficerów, mianowania sędziów, premjera, generalnego inspektora armji i prezesa Najwyższej Izby Kontroli bez kontrasygnaty ministra. Jeśli bowiem Prezydent aktami temi naruszy ustawę, kto będzie za to odpowiadał? Nie minister, bo ten aktu nie podpisywał, a Prezydent jest przecież nieodpowiedzialnym. Brak kontrasygnaty pociągnąć musi za sobą odpowiedzialność Prezydenta przed Trybunałem Stanu za naruszenie ustaw i odpowiedzialność parlamentarną przed sejmem za celowość jego zarządzeń. Prezydent byłby wtedy zwyczajnym ministrem.

7) Sądzimy dalej, że veto Prezydenta nie może odnosić się do ustaw skarbowych, w szczególności do budżetu. Prawo oznaczania ciężarów podatkowych przysługuje wszędzie tym, którzy podatki płacą. W Anglji odebrano je Izbie Lordów.

8) Długość sesji zwyczajnej należy ściśle określić, by Izby mogły istotnie pracować, a nie ulegać odraczaniu. Zasadą być winno, że sesję zwyczajną, trwającą np. pięć lub sześć miesięcy, może tylko sejm odroczyć.

9) Skład Trybunału Stanu nie może zależeć od Prezydenta, t. j. od rządu, bo przecież, według konstytucji, ma ten Trybunał sądzić Prezydenta i ministrów. Tymczasem projekt BeBe przewiduje nominację prezesa i jednej trzeciej członków tego Trybunału przez Prezydenta Rzpltej.

Wreszcie sposób wyboru Prezydenta przez plebiscyt z pośród dwóch kandydatów, z których jeden byłby desygnowanym przez ustępującego Prezydenta, nasuwa duże wątpliwości. Ale sprawa ta wymaga dłuższego omówienia.

To byłyby postanowienia projektu BeBe, które należy usunąć lub poprawić, by projekt odpowiadał zasadom praworządności i demokracji.

ax.

Wiedeń, 2. 3. (PAT). Dzienniki donoszą z Pragi, że dr. Behounek powrócił z Rzymu do Pragi. Napisał on w dzienniku „Ceskie Slovo“ artykuł, dotyczący śledztwa w sprawie ekspedycji Nobilego. Behounek oświadczył, że **katastrofa statku „Italja“ nastąpiła tak szybko, że nie można było myśleć o przedsięwzięciu jakichkolwiek środków zapobiegawczych.**

List otwarty generała Szeptyckiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Niektóre dzienniki warszawskie ogłaszają list otwarty gen. St. Szeptyckiego do generałów byłych ministrów K. Sosnkowskiego, Wł. Sikorskiego, L. Żeligowskiego. Generał Szeptycki w liście tym, powołując się na zarzuty, poczynione w mowie marsz. Piłsudskiego byłym ministrom spraw wojskowych, zapytuje tych ministrów, w jaki sposób zamyślają reagować na zarzuty wszystkich byłych ministrów obciążające. Generał Szeptycki pisze, że jako były minister nie chce zejść do grobu nie odparłszy zarzutu i nie chce podzielić w ten sposób losu śp. gen. J. Leśniewskiego, pierwszego ministra spraw wojskowych, który już dzisiaj bronić się nie może.

„Głos Prawdy“ wskazuje na b. ministra generała Sikorskiego.

Warszawa (Telef. wł.). W związku z ostatnimi wypowiedzeniami się marsz. Piłsudskiego i interpretacjami zgłoszonemi na piątkowem posiedzeniu Izby, zwraca uwagę „Nasz Przegląd“, że kursują pogłoski o mającem nastąpić aresztowaniu jednego z generałów, b. ministra, a równocześnie „Głos Prawdy“ w jednym z ustępów artykułu dotyczącego tej sprawy, mówi o „Parchaniach“ (własność b. ministra spraw wojskowych generała Władysława Sikorskiego. Przyp. Red.), o tragedji przy ul. Zielnej i t. d.

Mrozy w całym kraju.

Warszawa 2. 3. (Telef. wł.). W sobotę rano notowano w Warszawie 18, w Gdyni 3, Poznań 10, Hala Gąsienicowa 13, Wilno 15, Morskie Oko 19, Lwów, Pińsk, Lublin, Zakopane 22, Tarnopol 30, Białystok 24.

NA KOLEJACH ZATORY WĘGLOWE.

Warszawa, 2. 3. (Telef. wł.) Koleje czechosłowackie znowu wstrzymały transport węgla do Czechosłowacji i Austrji z Polski, a to z powodu **nowych trudności komunikacyjnych.** Skutkiem tego w dyrekcji warszawskiej, krakowskiej i katowickiej stoi **przeszło 2500 wagonów z węglem.** W dyrekcji stanisławowskiej sytuacja o tyle jest utrudniona, że wszystkie **pociągi mają znaczne opóźnienia.** W dyrekcji poznańskiej mróz słaby, ruch normalny. W wileńskiej dyrekcji praca przetokowa utrudniona skutkiem zamarzania zwrotnic. **W dyrekcji lwowskiej silne mrozy.** Opóźnienia pociągów wynoszą **do 300 minut.** W dyrekcji radomskiej ruch normalny.

We Włoszech i Francji huragany.

Rzym. 2 3. (PAT.) Nad północną i środkową częścią kraju przeciągnął huragan, który poczynił znaczne szkody na linjach tramwajów elektrycznych i przerwał w wielu miejscowościach komunikację telegraficzną i telefoniczną. Na wielu drogach ruch jest utrudniony, gdyż na jezdnię zwaliły się drzewa połamane przez burzę.

Marsylja. 2 3. (PAT.) Gwałtowny huragan wyrządził znaczne **szkody w całej okolicy.** W Arles wichura **zniszczyła kopułę teatru, zwaliła liczne rusztowania i zerwała wiele dachów.** Huragan poczynił spustoszenia w szeregu miejscowości w dolinie Rodanu. Skutkiem huraganu, pociągi przybywały ze znacznemi opóźnieniami.

O czem piszą inni?...

Po zarzutach muszą przyjść dowody.

Jedynie „Czas" wyraził przekonanie, że zarzutami min. Piłsudskiego przeciw poprzednim ministrom spraw wojskowych nie należy się zbytnio przejmować.

„Zdaje nam się — pisze organ BeBe — że przedstawiciele stronnictw opozycyjnych, zbyt gorąco przyjęli i zbyt dosłownie zrozumieli owo przemówienie".

Gdyby cała Europa uważała ministra spraw wojskowych za człowieka nie umiejącego panować nad swemi nerwami i nie traktowała jego ataków poważnie, to oczywiście możnaby nad tą mową przejść do porządku dziennego. Ale rzecz ma się inaczej. Prasa zagraniczna ogłosiła najsoczystsze ustępy mowy p. Piłsudskiego, a i w Polsce część prasy „sanacyjnej" solidaryzuje się z zarzutami p. Piłsudskiego. Wobec tego nawet te stronnictwa, które mają już wyrobione zdanie o tego rodzaju wystąpieniach, muszą zażądać dowodów. Musi się wyjaśnić, czy te niesłychane oskarżenia mają jakąś podstawę, czy też nie. Ani poprzedni ministrowie, ani stronnictwa nie mogą pozostawać pod tak hańbiącemi zarzutami.

„Nowy Dziennik" też żąda wyjaśnienia zarzutów, ale zapewne dlatego, że spodziewa się kompromitacji niektórych stronnictw polskich.

„Takie rzeczy — pisze dziennik żydowski — trzeba odsłaniać do samej najzupełniejszej nagości. Przecież zwykłego włamywacza poszukuje się i ściga latami, ażeby na nim wykonać wymiar sprawiedliwości, ażeby wymogom ostrego prawa stało się zadość, — a takich opryszków będzie się zbywało ot tak sobie jednem mocnem słowem. Od czegóż opłacamy prokuratorów w państwie, jak nie po to, ażeby doprowadzili zbrodniarzy do zasłużonej kary! Wszak kara nie tylko po to służy, ażeby sprawić satysfakcję poczuciu sprawiedliwości, ale też po to, ażeby odstraszyć innych zbrodniarzy, tworząc naturalny psychiczny hamulec dla zdeprawowanych indywiduów. A tu o całe partje idzie! O partje polityczne, które chyba jeszcze nie znikły całkowicie z widowni".

Należy tu przypomnieć, że już raz było głośno o zasilaniu kas partyjnych pieniędzmi z kas Ministerstwa Spraw Wojskowych. Było to wtedy, gdy p. Wojewódzki ogłosił swe rewelacje o subsydjach dawanych działaczom „Wyzwolenia" przez Oddział II-gi Sztabu Generalnego na przeprowadzenie wyborów w roku 1922. Niestety, ta afera nie została wówczas należycie wyjaśniona, bo wmieszane w nią były wybitne osobistości obozu „sanacyjnego".

W każdym razie niezależny obóz umiarkowany będzie się domagał śledztwa. Zarzutu korupcji powinien się lękać raczej obóz „odrodzenia moralnego".

Korupcja i demagogja a Be Be.

Ten obóz, załamuje się — jak pisze pos. Niedziałkowski — pod ciężarem własnych win. To, co innym zarzucał, sam praktykuje.

„Wypowiedziano ongiś wojnę demagogji. Czyż „Kurjer Poranny", „Głos Prawdy", „Przedświt", prasa t. zw. czerwona, czyż mowy sejmowe niektórych panów posłów z BeBe nie dają prawie codziennie przykładów demagogji najjaskrawszej, najbardziej rozpaczliwej, bo robionej „na zimno", cynicznie, z rozmysłem?

Wypowiedziano wojnę korupcji. Przypomnijcie sobie okres od listopada 1927 r. do marca r. 1928, okres kampanji wyborczej do Sejmu i do Senatu Rzeczypospolitej. Uprzytomnijcie sobie metody „tworzenia" t. zw. Federacji Pracy i BBS.

Wypowiedziano wojnę „partyjnictwu". I rozpanoszyla się walka klik, walka, prowadzona „za kulisami", w ukryciu, sposobami obrzydliwemi".

Z demagogji jednak lewica polska też się nie wyleczyła.

Zagadnienie uniwersalizacji obrony mniejszości narodowych.

W związku z rozpoczynającą się sesją Rady Ligi Narodów „Kurjer Warszawski" wskazuje, że wielkie mocarstwa nie godzą się na rozszerzenie traktatowej ochrony mniejszości na wszystkie państwa. Wobec tego dążenie Stresemanna natrafia na wielkie trudności.

„Ilekroć państwa obciążone obowiązkami wobec mniejszości, będą w Genewie przyciskane nierozważnie lub brutalnie do muru, tyle razy zawołają:

— A wy, A wasze mniejszości! A zasada wzajemności! A sprawiedliwość!

Trzeba tedy wybierać.

Albo więc powie się teraz p. Stresemannowi, że podstępna polityka niemiecka wobec mniejszości wywołuje wilka z lasu, i to powie się mu otwarcie i energicznie, albo... stanie się w obliczu żądań o protekcję Ligi nad mniejszościami: walijską, bretońską, włosko-tyrolską, katalońską, flamandzką i Bóg wie jaką, przedewszystkiem zaś nad polską w Niemczech, nad ogromną, bezsporną, fatalnie upośledzoną mniejszością polską w Niemczech.

Już lada dzień zobaczymy, jaką drogę wskaże sobie i państwom roztropność Rady Ligi Narodów".

Nie jest jednak wykluczone, że ewentualne wnioski utoną na długi czas w róż nych komisjach.

Przegląd religijny.

(Dyskusja w sprawie protestantyzmu. — Pochwała Kościoła katolickiego. — „Grzesz mocno" Lutra. — Zamieszanie pojęć).

Do budżetu wyznaniowego w Prusiech wstawiono w tym roku o 8 milj. marek na „kościół ewangelicki" więcej, niż w roku ubiegłym. Dało to powód do dyskusji w prasie protestanckiej na temat, czy „kościół ewangelicki" spełnia swą misję obecnie, jak należy? M. in. bardzo zdecydowanie wypowiedział się w tej sprawie pastor Dr Werner Wahrholz w „Vossische Zeitung".

„Już Lessing — pisze Wahrholz — skarżył się, że kościół ewangelicki zamiast jednego Papieża ma tysiąc papieży; w ten sposób wskazał poeta na kardynalny punkt ewangelickiego systemu kościelnego. Kościół ewangelicki od swego założenia nigdy nie miał tej wolności i tej niezależności w stosunku do świeckich władz, jaką miał Kościół katolicki. Pochodzi to stąd, że Kościół katolicki jest prawdziwie międzynarodowym, światowym, Kościołem, ma swojego szefa, który w wypadku sporu rozstrzyga ostatecznie, który swoją siedzibę ma poza granicami Niemiec, którego cechują szerokie horyzonty myśli, konieczne zresztą, jeśli chce podołać swoim obowiązkom. Do tego dodać jeszcze należy, że ten światowy Kościół nie od dziś stawia żądanie, by był traktowany wyżej od króla, a to na tej podstawie, że dysponuje i strzeże świętości wieczystych. Praktycznie wyraża się to w ostatnim wieku w ten sposób, że Papież jest suwerenem narówni z innymi suwerenami, że utrzymuje swoje poselstwa we wszystkich państwach, że jego biskupi słusznie mogą się nazywać „książętami Kościoła", że wreszcie zawiera konkordaty, jak państwa między sobą zwykły zawierać umowy".

A tymczasem „kościół ewangelicki" — pisze Dr Wahrholz — dzięki temu, że nie jest kościołem powszechnym, popadł w niewolę rządu, względnie, jak obecnie, pewnych kierunków politycznych. Przed wojną był „sługą rządu cesarskiego i jego narzędziem". To mu tak bardzo weszło w krew i w duszę, że i dziś jest w niewoli tych czynników, które dawniej stanowiły podporę cesarstwa. „Od 10 lat nic się pod tym względem nie zmieniło". „Proboszcz stahlhelmowy jest typem naszego — pisze Dr Wahrholz — kościoła". „Dawny kościół narodowy stał się kościołem partyjnym..." Zdradza swoją misję, bo w dziedzinie stosunków międzynarodowych głosi ideę zemsty i rewanżu, a nie pokoju, bo gloryfikuje wojnę, bo jest sługą społecznej reakcji.

Do tych słusznych żalów dołącza jednak Dr Wahrholz na ostatek żale już całkiem nieuzasadnione... Narzeka bowiem, że „mocne słowo Lutra: pecca fortiter (grzesz mocno) poszło w niepamięć". I żali się, że „kościół ewangelicki" potępia t. zw. towarzyskie małżeństwa (Kameradschaftsehe = wolne związki, zawierane na podstawie swobodnej i nierejestrowanej umowy na określony okres czasu), koedukację w szkole i „kulturę nagości"... Wreszcie powstaje na „cenzurę kościelną", która ośmiela się kwalifikować pewne książki jako „bluźniercze". Dla usprawiedliwienia zaś tego swojego zarzutu posługuje się bardzo naiwnym argumentem. „Jakto? — pyta — Czyż można bluźnić Bogu i obrazić Go? Przecież według Ewangelji Bóg jest miłosierny!" Nie widzi, że „miłosierdzie" Boże supronuje już „grzech" i „obrazę Boga". Gdyby nie było grzechu, nie mogłoby być mowy o miłosierdziu Boga!

Przytoczony wyżej głos jest jednym z dowodów wewnętrznego kryzysu, przez który przechodzi współczesny protestantyzm. I nic tak dobrze nie charakteryzuje rozmiarów tego kryzysu, jak powyższy artykuł Dr Wahrholza, w którym się mieszają sprzeczności: prawdziwie chrześcijańskie pojęcie religji i Kościoła z pogańskim nawskróś poglądem na życie i człowieka. Zresztą nie jest protestantyzm tak „staromodnym" na punkcie życia rodzinnego, jak pisze Dr Wahrholz. Swoboda rozwodowa już za Lutra budziła zgorszenie; dziś zaś z pewnością nie jest mniejsza.

Podnieść jednak należy początek artykułu, gdzie Dr Wahrholz z nieodpartą logiką wykazuje wyższość katolicyzmu nad protestantyzmem. Przejaw to tęsknoty za czystą, wolną od świeckości religją.

Wystąpienie Dr Wahrholza rozruszało koła protestanckie. „Vossische Zeitung" otworzyła łamy dla dyskusji, która zaczyna przybierać ciekawe formy. Z głosów, które się w tej sprawie odezwały, na uwagę zasługuje artykuł jeneralnego superintendenta Dr Ottona Dibeliusa.

Na zarzut, że „kościół ewangelicki" nie jest „kościołem ludu", że nie prowadzi „polityki pokojowej" i t. p., odpowiada, że tego robić nie może! „Nie jest bowiem organizacją kulturalną, ani towarzystwem dla pokoju, ani obywatelskim związkiem, ale głosi ewangelję". Mimowoli jednak przyznaje, że źle się w nim dzieje. „Panuje w nim — pisze — ferment. Jedni burzą się: kneblujecie usta proboszczom stahlhelmowym, a przez pokojową propagandę sabotujecie dążenie do wolności i niszczycie siłę narodowej myśli! — Drudzy zaś: Nie chcecie wziąć udziału w pracy nad pokojem i jesteście twierdzą reakcji... A zawsze refrain tego wszystkiego: precz z takim kościołem".

Od siebie podkreśla Dr Dibelius wielką wartość protestantyzmu dla niemieckiego narodu. Jego „królewieckie orędzie", nakazujące posłuch dla władz niemieckiego narodu, „odnosi się do gmin w Polsce (!) i Kłajpedzie, jak się odnosi do gmin w Rzeszy..." Chyba jednak ten skrajny nacjonalizm nie jest nakazem Ewangelji, do której się Dr Dibelius odwołuje.

Na żal zaś Dr Wahrholza, że w zapomnienie poszło słowo Lutra: „grzesz mocno", odpowiada Dr Dibelius przeciwstawieniem drugiej części powiedzenia Lutrowego: „wierz jeszcze mocniej" (crede fortius). Można jednak wątpić, czy ta egzegeza co pomoże. Ludzie wolą wygodniejsze formuły, zwłaszcza jeśli za niemi stoi jakiś autorytet... Nie pierwszy to raz mści się na protestantyzmie antymoralny frazes Lutra!

Swój artykuł kończy Dibelius wezwaniem: „republikanin czy socjalista, nacjonalista czy komunista, — jeśli chce Ewangelji, będzie mile powitanym..." Cóż za „kościół", który sądzi, że socjalista, a nawet komunista może pomagać Ewangelji! Chyba to już szczyt pomieszania pojęć!

Pejot.

Racjonalnego rozłożenia studjów medycznych

domaga się młodzież akademicka.

Ze sfer młodzieży akademickiej, otrzymujemy następujący artykuł poświęcony sprawie reformy obecnego systemu studjów medycznych.

Studja medyczne zostały unormowane w marcu ub. roku zarządzeniem ministerstwa W. R. i O. P., które weszło w życie od października w miejsce dawnej „próbnej ustawy" wydanej jeszcze w r. 1920. Zmiany, jakie w organizacji studjów rozporządzenie to wprowadza, pod wielu względami wprowadza utrudnienia w nauce, zbyteczne bo nie wpływające na podniesienie poziomu studjów. Modyfikacje, jakiem winno ono uledz, idą w trzech kierunkach: 1) **racjonalnego rozłożenia egzaminów**, 2) **praktyczniejszego wykształcenia w czasie studjów** i 3) **zniesienia dwusystemowości dyplomów.**

Jedną z najważniejszych bolączek jest kwestja egzaminu po II-gim roku studjów.

Dotychczas egzamin ten wolno było składać w dwu grupach przed ferjami i po ferjach. Dzisiejsza ustawa przewiduje **tylko jeden termin od 7. VI-7. VII.** Złożenie tego egzaminu stało się przez to fizyczną niemożliwością dla ogółu, gdyż ćwiczenia i wykłady, łącznie z ciężką walką o byt **nie pozwalają się przygotowywać z tak znacznej liczby (5 przedmiotów)** i o tak olbrzymim zakresie. 90% studentów ustawa taka skazuje na utratę roku.

Nieodzowną rzeczą jest **rozumne rozłożenie pracy przez pedagogów**, a nie stwarzanie zapory, z przesadzeniem której już w zaraniu pracy każe się młodemu człowiekowi borykać, zabijając jego polot, siły i zdrowie. Kiedyż ten student może się uczyć, jak nie po nocach, gdy ćwiczenia i wykłady wypełniają mu dzień szczelnie, a nauka po nocach, niejednokrotnie połączona z niedożywieniem musi odbić się na zdrowiu, o czem zresztą świadczy wielki procent przypadków gruźlicy wśród medyków wyższych lat.

Co się tyczy egzaminów z **farmakologji, bakterjologji i patalogji ogólnej to dla dobra studjów winny się one odbyć po wysłuchaniu tychże przedmiotów, bezpośrednio, a to w celu utrwalenia tychże w pamięci**, a inne dopiero po 12-tym trymestrze, względnie po absolutorjum.

Również egzamin z anatomji patologicznej i hygjeny winien odbyć się po wysłuchaniu tych przedmiotów a nie aż po absolutorjum. Takie odkładanie egzaminów przewleka studja medyczne conajmniej do lat 7½ i to przy bardzo intenzywnej pracy. Niemniej należałoby zmienić rozporządzenie w tym kierunku, by kandydat w razie niepomyślnego wyniku egzaminu mógł go powtórzyć po ferjach letnich.

O połączenie N.P.R. z Ch.D.

„Dziennik Bydgoski" donosi, że pod wpływem „naporu z dołu" dochodzi w Wielkopolsce do konferencyj, które mają na celu połączenie chrześcijańsko-społecznego i narodowego obozu robotniczego. Chodzi tu o połączenie organizacyj politycznych (Ch. D. i N. P. R.) i zawodowych (Ch. Z. Z. i Z. Z. P.). Mianowicie na zaproszenie dr. Niesiołowskiego, redaktora „Robotnika", organu katolickich Związków robotniczych (oświatowych) odbyło się w poniedziałek 25 bm. w Poznaniu nieoficjalne zebranie przedstawicieli dwóch obozów.

„Obie strony — pisze „Dziennik Bydgoski" — oświadczyły zgodnie, że połączenie N. P. R. i Ch. D. jest pożądane i wręcz konieczne. Stwierdzono także zgodnie, że równocześnie powinno nastąpić połączenie obustronnych związków zawodowych t. j. Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Wybrano komitet, który ma przygotować w możliwie najkrótszym czasie zjazd upełnomocnionych delegatów celem rozwiązania tego ogromnej wagi zagadnienia".

Niemcy śląscy wobec państwa.

Odbyło się niedawno walne zgromadzenie „niemieckiej partji katolicko-ludowej" na Gór. Śląsku. Przedmiotem obrad była m. in. sprawa stosunku członków partji do państwa polskiego. Po dyskusji przyjęto następującą rezolucję, którą cytujemy za „Polską Zachodnią":

„Niemiecka katolicka partja ludowa (Deutsche Katholische Volkspartei) **wymaga od swoich członków wiernego wypełniania obowiązku wobec Państwa polskiego i lojalnej współpracy około rozwoju Państwa".**

Uchwała ta jest cenną! Dowodzi bowiem, że wreszcie choć część niemieckiego społeczeństwa ma odwagę przyznać publicznie, że uznaje państwo polskie w obecnej jego postaci i że chce nad jego rozwojem pracować lojalnie. Co najwyżej możnaby tylko na marginesie tej uchwały napisać: — doskonale, trzeba tylko jeszcze od frazesów przejść do czynów.

Dlatego z prawdziwem zdumieniem czytamy komentarz „Polski Zachodniej" do tej uchwały Niemców-katolików. Jest to prosta napaść! Roi się w artykule organu p. wojew. Grażyńskiego od takich określeń uchwały, jak: „cynizm", „prowokujące", „bezczelność" i t. p.

Napaść ta jest niezrozumiała! Bo, jeśli niemieccy katolicy na Górnym Śląsku nie byli dotąd — jak twierdzi „Polska Zachodnia" — lojalnymi względem państwa polskiego obywatelami, to naszem zdaniem należałoby ich zejście z tej drogi zaznaczone w uchwale chwalić, lecz nie ganić. Złość zaś „Polski Zachodniej" z powodu, że Niemcy-katolicy publicznie stwierdzają swoją wolę współpracy nad „rozwojem" państwa polskiego, każe się domyślać, iż „Polska Zachodnia" wolałaby, gdyby ci Niemcy uchwalali antypaństwowe rezolucje, gdyby na swem walnem zgromadzeniu atakowali państwo polskie i jego władze. Bo taki wniosek nasuwa się siłą faktu przy czytaniu niepoczytalnego istotnie artykułu „Polski Zachodniej".

Jakże w tych warunkach myśleć o państwowej asymilacji Niemców górno-śląskich! Naprawdę nie dorośliśmy do załatwienia kwestji mniejszości narodowych!

„Kryzys niemieckiego parlamentaryzmu".

W tych dniach pos. Klemens Lammers złożył mandat poselski i wystąpił z partji centrowej. W liście do prezydenta Reichstagu motywuje swój krok tem, że nie może się pogodzić z obecną sytuacją polityczną, która jego zdaniem zaostrza „kryzys parlamentaryzmu niemieckiego".

Lammers odgrywał wybitną rolę w Reichstagu jako prezes komisji ankietowej, i w centrum, gdzie reprezentował katolickich przemysłowców. „Germania" nazywa jego krok „przedwczesnym" i wyraża ubolewanie, że Lammers partję opuszcza. Inne dzienniki zajmują się powodami wystąpienia Lammersa. Jedne twierdzą, że je przypisać należy niepowodzeniu utworzenia koalicji stronnictw, za co częściowo odpowiada centrum, — inne zaś, że jest to dowód nieufności do obecnego prezydjum klubu centrowego, którym kieruje teraz były robotnik, Stegerwald.

Wystąpienie Lammersa oddziałało silnie na opinję i jest przedmiotem żywej dyskusji.

Z Krzeszowic.

Rozwój Krzeszowic. — O należyty stan dróg. Projekt drogi wiodącej przez Dębnik.

Miasteczko Krzeszowice, do niedawna włoska, nader szybko się rozwija — dzięki dobremu punktowi w tej okolicy. Krzeszowice wiele zawdzięczają ludności z Kongresówki, która licznie przybywa po zakupy. Szczególnie w poniedziałki można oglądać morze głów z powodu jarmarków odbywających się w tym dniu. Historyczne są oddawna polskie mosty, lecz od czasu zniesienia słupów granicznych po zaborcach, więcej historycznemi stały się na sze drogi. Jako przykład uciemiężenia może służyć droga prowadząca przez Paczółtowice do Krzeszowic. Od kilku lat czynią starania sąsiednie gminy, aby ulżyć niedoli, lecz wszyst ko nadaremnie.

Przed rokiem gruchnęła radosna wiadomość, że drogę odmierzono przez wioskę Dębnik. Nie długo cieszyliśmy się tą tak piękną wiadomością, bo znikła w krainie pragnień. Gdyby te pomiary doszły do skutku, okolica dotąd biedna stałaby się jedną z bogatszych. Wszak tu posiadamy bogate złoża ziemnych minerałów, jak: kamień rozmaitych odmian, marmur, rudę, a może i co więcej. Pisząc prawdę, droga przez Dębnik byłaby najbliższą i najwygodniejsza, ominęłaby błotniste strony góry. Po ustaleniu dobrej drogi, należałoby pomyśleć o kolejce, którą się oddawna projek tuje. Gdyby te projekty uskuteczniono, wówczas otworzyłyby się nam podwoje na szeroki świat.

K.

Na ziemiach Rzpltej.

Małopolska otrzyma 550 tys. zł. na akcję przeciwpowodziową.

W związku z konferencją czterech wojewódów małopolskich w sprawie powodzi, która odbyła się w tych dniach w Warszawie, rząd przewiduje następujące kredyty na poszczególne województwa na pierwszą pomoc doraźną dla ludności dotkniętej powodzią. **Na lwowskie 100.000, na stanisławowskie i krakowskie po 200.000, na tarnopolskie 50.000, razem 550 tysięcy złotych.** Na konferencji poszczególni wojewodowie poinformowali dokładnie rząd o stanie przygotowań akcji przeciwpowodziowej w poszczególnych województwach, oraz uzgodniono akcję przeciwpowodziową na terenie całej Małopolski.

—o0o—

Wiercenia za źródłami w Muszynie

Staraniem magistratu w Muszynie zostały przeprowadzone przez komisję geologiczną badania i poszukiwania za źródłami mineralnemi a wykazały one, że bogactwo wód mineralnych jest nadzwyczajne i Muszyna może zastąpić z powodzeniem krynickiego „Zubera“. Rada Miejska sprowadziła już odpowiednie maszyny i ma w najbliższym czasie przystąpić do wierceń, które mają być zapoczątkowane za Popradem, jako w miejscu obfitującem w żyły wodne.

Kolej Kielce — Mędrzechów bliską urzeczywistnienia.

W związku z projektem budowy kolei Kielce—Mędrzechów odbyła się onegdaj w kieleckim urzędzie wojewódzkim konferencja z udziałem przedstawicieli sfer administracyjno-samorządowych w osobach starosty kieleckiego Boryszowicza i prezydenta m. Kielc Getka oraz przedstawicieli kolejnictwa i miejscowych przemysłowców na której postanowiono **przystąpić do budowy odnogi kolejowej, któraby połączyła kopalnie wapienia „Wietrzna“ i „Zagórze“ ze stacją kolejową.**

Wyrok śmierci w Wejherowie.

W Wejherowie odbyła się rozprawa przeciw 22-letniemu Józefowi Laskowskiemu, oskarżonemu o morderstwo, jakiego dokonał w lipcu ub. r. Laskowski zamordował w Klein Zünder na terenie W. M. Gdańska swoich chlebodawców, 60-letniego Strunka i 54-letnią jego żonę Metę Strunkową. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, sąd ogłosił wyrok, skazujący Józefa Laskowskiego na karę śmierci. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie.

Ś. P. PROF. IGN. SEKUŁOWICZ,

dyrektor kursów handlowych, oraz nacz. red. miesięcznika „Merkury Polski“, zmarł w tych dniach w Warszawie. Zmarły urodził się w r. 1880 w Nowym Sączu. Studja handlowe ukończył w Wiedniu, poczem przybył do Warszawy w r. 1906, gdzie rozpoczął swą pracę na polu pedagogicznem, krzewiąc wśród młodzieży wiedzę handlową. W r. 1925 założył pierwszą w Polsce Praktyczną Szkołę nauczania wiedzy handlowej przez korespondencję.

BANDYTA W SUKNIACH MNICHA.

Do katechety szkoły powszechnej w Dąbrowie zgłosił się onegdaj pewien osobnik w szatach zakonnych z prośbą o nocleg. Przyjęty przez księdza, sterroryzował go rewolwerem i zabrawszy pieniądze oraz cenne futro, znikł. Policja wszczęła energiczne poszukiwanie, lecz bezskutecznie.

ODKRYCIE STAREGO CMENTARZA W WILNIE.

Onegdaj podczas robót kanalizacyjnych w Wilnie, natrafiono na stare cmentarzysko. Wydobyto z ziemi kilkadziesiąt szkieletów i czaszek ludzkich. Na miejsce przybyła komisja i zabezpieczyła szczątki, celem poddania ich bliższym oględzinom.

Z całego świata.

Rekordowe temperatury ludzkie.

Pewien lekarz w Kalifornji stwierdził ostatnio u swego pacjenta temperaturę 43.6 stopni Celsiusza, którą chory przetrzymał. Jest to nadzwyczaj rzadki wypadek, w którym stwierdzono tak wysoką gorączkę, po której natychmiast nie nastąpiło zejście śmiertelne. Naogół gorączka przekraczająca 41°C. zdaje się być maksymalną temperaturą, przy której jeszcze istnieje nadzieja uratowania chorego.

O jeszcze ciekawszym wypadku opowiada Dr. H. Bruquet w „Tempsie“. Pewna Hiszpanka zapadła w r. 1920 na grypę; termometr wskazywał u niej regularnie temperaturę 40.8°C., a rano dziesiątego dnia choroby podniósł się do 42.2°C. Ale na tem jeszcze nie koniec, gdyż słupek rtęci wzniósł się później aż do górnej granicy rurki termometru, osiągając wysokość około 46°C. Termometry są wyposażone w podziałkę zwykle tylko do 44°C. Osiem innych termometrów potwierdziło ponad wszelką wątpliwość tak niesłychaną gorączkę pacjentki. Co ciekawsze, chora przetrzymała ten kryzys, nie tracąc przytomności.

NA SYBERJI — 76°C.

Mrozy na Syberji trwają nadal. Najniższą temperaturę wykazują okolice północno-wschodnie. Onegdaj notowano nad Janą temperaturę minus 76 Celsjusza, w Turkiestanie mrozy utrzymują się na wysokości minus 32—36°C.

PAROWIEC Z 80 LUDŹMI ZATONĄŁ.

Z Honkong donoszą, że chiński parowiec „Shunan“ rozbił się w odległości 28 mil od Tchang, przyczem 80 osób poniosło śmierć.

ZNIESIENIE WIZ PASZPORTOWYCH MIĘDZY WŁOCHAMI A STANAMI ZJEDNOCZ.

Prasa donosi z Rzymu, że pomiędzy Włochami a Stanami Zjednoczonemi zawarty został temi dniami układ, dotyczący zniesienia wiz paszportowych.

Manifestacje słowiańskie w Polsce w miesiącach letnich.

W czasie miesięcy letnich b. r. odbędą się w okresie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej dwa wielkie zjazdy, a mianowicie: Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy i Wszechsłowiański Zlot Sokołów.

Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy rozpocznie się dnia 18-go maja i trwać będzie przez trzy dni. Poza gośćmi ze wszystkich związków śpiewaczych w Polsce zgromadzi on śpiewaków czeskich, słowackich, serbskich, chorwackich, bułgarskich, serbo-łużyckich i rosyjskich (z emigracji), a także chóry polskie z Westfalji, oraz reprezentacyjny chór polski z Ameryki. Według dotychczasowych obliczeń na zjazd przybędzie **od 15 do 18 tysięcy samych śpiewaków.** Z zagranicznych śpiewaków największa liczba przyjedzie z Czechosłowacji. Program zjazdu przewiduje międzysłowiańskie zawody śpiewacze; niewątpliwie jednak główną atrakcją będzie koncert olbrzymiego, wszechsłowiańskiego chóru, złożonego ze wszystkich uczestników zjazdu, który wykona „Apoteozę Pieśni“ i „Apoteozę Słowiaństwa“, utwory polskiego kompozytora p. St. Wiechowicza z Poznania.

Wszechsłowiański **Zlot Sokoli** trwał będzie również trzy dni, w czasie **od 29 czerwca do 1 lipca** i także zgromadzi wielotysięczne tłumy uczestników z całej zachodniej Słowiańszczyzny, dając obraz tężyzny fizycznej i wspólnoty duchowej Słowian.

Henryk Rodakowski.

Z powodu książki prof. Władysława Kozickiego

W ciągu zeszłego roku widziano na półkach księgarskich monografję o jednym z najwybitniejszych artystów-malarzy nietylko w Polsce, ale w Europie. Autorem jej jest prof. Władysław Kozicki, a treścią życie i sztuka Henryka Rodakowskiego. Opinja powitała z radością to przerwanie przykrego milczenia otaczającego spuściznę duchową artysty — milczenia niezrozumiałego, bo chyba nie jest jego źródłem fakt, że obrazy artysty są w rękach jego rodziny. Najlepszym tego dowodem stanie się przyszła wystawa w Pałacu Sztuki w Krakowie (sto lat malarstwa polskiego), na którą rodzina artysty postawiła wszystko do dyspozycji, co posiada najdroższego i najcenniejszego, począwszy od niezrównanych portretów rodzinnych, a skończywszy na największem płótnie historycznem pendzla artysty, tj. na Wojnie Kokoszej.

Autor monografji pominął najistotniejszą przyczynę pewnego przedawnienia sławy artysty, tj. ignorancję społeczeństwa. Niemało jest dziedzin, w których ta rodzima cecha wydaje tyle niespodziewanych owoców. Rodakowski, który był człowiekiem zachodu, człowiekiem wysokiej kultury jakoś nie przyjął się na pograniczu między Wschodem a Zachodem. Nic dziwnego, bo są przecież dziedziny bogatsze w aktualność, niż sztuka, w których od niepamiętnych czasów Europa i Azja na pograniczu swem ze zmiennem szczęściem o hegemonję walczą. Klasyczny spokój artysty, połączony ze subtelnością uczuć, a nie pozbawiony tężyzny zasad odpowie potrzebom społeczeństwa dopiero wtenczas, kiedy będzie przed obserwacją i podziwem oczu, za których spojrzeniami żyją myśli zrównoważone i poważne.

A narazie trzeba ze smutkiem konstatować, że dominującem uczuciem, którem dziś można ocenić stosunek sfer artystycznych w Polsce do jednego z największych optymistów jakim był artysta, to chyba pesymizm. Zgrozę tego położenia powiększali również i niektórzy z naszych historyków sztuki. Słyszało się taki głos (de mortuis nihil nisi bene) o Wojnie Kokoszej, — przypomniał nam go autor monografji jeszcze w swym artykule o Henryku Rodakowskim w Sztukach Pięknych (Kraków 1924, Rocznik I Nr. 8), — który wyraził się o jednej z głównych postaci obrazu, Królowej Bonie w sposób niewłaściwy nawet człowiekowi ubogiemu w subtelność uczuć, kiedy wypowie bez autokrytycyzmu to, co myśli. Ale nie trzeba się tem zbytnio przejmować — zresztą Wojna Kokosza znalazła swoich wielbicieli i krytyków we Francji, gdzie słyszało się o niej takie zdanie, jak Claretiego, który przyznawał obrazowi „une grande vigueur de coloris et une science de composition très louable", albo Duveger'a, który pisał o „puissance serieuse" tak wspaniałej kompozycji jakiej nie znała już wówczas szkoła francuska. Dzieło to zestawiano z utworami Roberta Fleury, a za ten właśnie obraz został Rodakowski kawalerem orderu Leopolda, nadanego mu przez króla belgijskiego Leopolda II. Szkoda, że autor monografji, który tyle szczegółów z dziejów sławy artysty w cytowanym artykule zebrał, nie wzbogacił niemi życiorysu artysty.

Tych kilka wstępnych uwag jest chyba słabym wyrazem niechęci odczutej przez tych, którzy widzieli jego cudowne portrety i kompozycje historyczne, a nie słyszeli lub nie czytali dotychczas o ich twórcy tam, gdzie jest miejsce na częstsze ich wspomnienie, w historji sztuki. Z prawdziwem zato zadowoleniem konstatuje się, że autor przypomina wejście Rodakowskiego mimo braku późniejszej popularności do triumwiratu najwybitniejszych malarzy polskich drugiej połowy XIX w., jaki artysta tworzy wraz z Matejką i Grottgierem. W trójce tej artysta pierwszy zajął miejsce najwybitniejszego nowoczesnego malarza w wielkim stylu. Bo wiadomo, że fundamentem sławy Rodakowskiego był wystawiony w r. 1852 w Salonie paryskim portret Generała Dembińskiego; a więc jeszcze przed Szkołą szlachcica polskiego Grottgiera (r. 1858) i przed Stańczykiem Matejki (1862). Dominujące to miejsce zachował artysta do końca jako portrecista, gdy tymczasem o jego kompozycjach historycznych twierdzono, że ustąpiły miejsca twórczości Jana Matejki. Autor stara się z niezwykle sympatyczną dyskrecją uzasadnić stanowisko Rodakowskiego jako twórcy obrazów historycznych wobec Matejki. Genjalna indywidualność wznosi ostatniego z poziomu zwyczajnego malarza historycznego do wysokości wizjonera przeszłości narodowej. Rodakowski zostaje klasycznym, objektywnym twórcą. Kiedy się patrzy poraz pierwszy na płótna Matejki, ulega się potędze płynących z nich wrażeń; kiedy później następuje pewne oswojenie z ich treścią, dominującem jest uczucie przywiązania, które jesteśmy im winni jako miłośnicy piękna w sztuce i pietyzmu dla naszej przeszłości narodowej. Kiedy się patrzy poraz pierwszy na Rodakowskiego, uderza klasyczny prawie że sztywny układ linji i barw, ale czem częściej się na te kompozycje patrzy, tem bardziej przechodzi ten objektywny podziw dla jego sztuki w entuzjazm sui generis. Zresztą tu i tam jest jakaś inna sztuka. Nie można zapomnąć o potężnym wpływie klasyka Ingresa i Cognieta na artystę, ale tym wpływom dodał on sam treść samodzielnie zdobytą. A potem, co jest jedyne w swoim rodzaju, to przeniesienie tendencyj kompozycyjnych do portretu. Każdy szczegół osoby portretowanej jest prawie że anatomicznie przestudjowany, a wszystkie szczegóły razem zestawione tworzą tak żywą całość, jak gdyby artysta nigdy nie był wiedział, że całość ta może być podzielną. W tej pozornej sprzeczności tkwi jeden z najgłębszych sekretów sztuki Rodakowskiego.

Rodakowski był wytwornym mistykiem, umysłowością spokojną i zrównoważoną — a jednak potrafił u samego początku swojej karjery artystycznej pociąć „Wojnę Chocimską" na drobne kawałki, kiedy nie przyjęto jej do Salonu paryskiego. Nie każdy spokój kryje za sobą tła kwietyzmu, artysta jest nam dlatego tak drogi, bo wiemy, że okupywał równowagę nieraz zaciętą walką o czystość zasad. Już następna kompozycja historyczna p. t. „Hr. Wilczek błaga Jana III o pomoc dla Wiednia", która powstaje około 10 lat przed Wojną Kokoszą, to dzieło o niezwykłej jednolitości dramatycznej łączącej harmonijnie objęte niem grupy, a o jego wartościach artystycznych mówić nie trzeba. Obraz ten dziś niestety znany tylko z reprodukcji, spłonął w zamku Branickich w Montresor pod Paryżem.

W latach 1868—1870 pracuje artysta nad Wojną Kokoszą. Autor twierdzi, że w kompozycji tej klasycyzm polski dosięgnął szczytu, a w historji malarstwa polskiego należy się jej miejsce bardzo zaszczytne — pomimo Matejki. Czy rzeczywiście pomimo Matejki? Matejce przecież światło genjuszu Rodakowskiego nie groziło. Sztuka u jednego inną, u drugiego inną drogą poszła. Ale trudno wyrzec się przekonania, że poza entuzjazmem dla wybujałości genjuszu Matejki patrzy się na Wojnę Kokoszą z niezaprzeczonym zachwytem. Rodakowski nie zdołał tak silnej kompozycji stworzyć, jak np. Matejko w Hołdzie Pruskim, ale u Matejki również nie spotykamy takich postaci jak przewytwornego i majestatycznego króla, królową, Gamrata, Tarłę, hetmana Tarnowskiego, ujętych w doskonałą całość na tle idealnie przez artystę zrekonstruowanej architektury zamku lwowskiego. Autor jeszcze przed wydaniem monografji zrobił kilka bardzo trafnych uwag (artykuł w Sztukach Pięknych) o znaczeniu historjozoficznem Wojny Kokoszej, — wystarczy tylko zwrócić uwagę na przeciwstawienie myśli państwowotwórczej reprezentowanej przez króla wybujałym tendencjom szlachty znajdującej się pod zamkiem, której hetman Jan Tarnowski odczytuje dekret królewskiej rezygnacji. Arcybiskup Tarło łączy się z królem, a osobno zarysowują się sylwetki królowej i oddanego jej wiernie biskupa Gamrata.

Parę cudownych kompozycji tworzą również „Cesarz w gmachu sejmowym we Lwowie" i „Hetman Koniecpolski". Nie wtajemniczył nas autor w zaszczytne dzieje drugiego obrazu, który po zmiennych losach osiadł w Muzeum Mielżyńskich w Poznaniu, ale w sali niedostępnej dla publiczności, tak że mogą go chyba oglądać tylko ludzie o wyjątkowej ciekawości. Studja przygotowawcze znajdują się w Krakowie. Pierwszy obraz został we Wiedniu.

Nie będziemy mogli również oglądać na przyszłej wystawie w Krakowie najcudowniejszego podobno portretu artysty, t. j. portret pasierbicy artysty Leonji wicehrabiny de Romanet, który powstał w r. 1871 we Florencji. Jules Claretie zestawił go z dziełami Van Dycka (Le Soir z 8 VI. 1872). Do dyspozycji wystawy będą za to portrety ojca, matki, żony, siostry i autoportret artysty.

Henryk Rodakowski poza swoim klasycyzmem był autorem niezwykle ciekawego albumu pałahickiego. Składa się na niego szereg z natury wziętych postaci, zrobionych podczas pobytu artysty u swego brata Maksa na wsi w Pałahiczach. Jak z wielkiem uznaniem powitać należy szereg dotychczas omówionych a bardzo trafnyh uwag autora o klasycznej twórczości artystycznej Rodakowskiego, tak świadczy raczej o dobrej woli autora wobec artysty imputowanie mu naturalizmu w albumie pałahickim. Nie ulega wątpliwości, że w tym cyklu jedenastu akwarel przedstawiających typy wiejskie, zabrzmiała u artysty silnie nuta swojska, stylowość ustąpiła chwilowo miejsce bezpośredniości ujęcia, mocnemu i zdrowemu realizmowi, ale z drugiej strony nie można jednak twierdzić, żeby to właśnie były najsilniejsze węzły między artystą a przejawami polskości jego sztuki. Widzieliśmy już, że tych węzłów znalazło się jeszcze więcej. W albumie pałahickiem Rodakowski okazał się poprostu pełnym prostoty, humoru i swobody artystą. — Chłopów ruskich przecież nie mógł malować w stylu klasycznym.

Wskazanem byłoby sprostować jeszcze kilka uwag dotyczących osoby artysty oraz pewnych dat. Autor naszej tak cennej i doskonałej pod każdym względem monografji wspomniał jeszcze w swym artykule w Sztukach Pięknych w r. 1924, że artysta pochodzi z rodziny, w której domu panowała atmosfera nawskróś galicyjska i austrjacka. Niewiadomo rzeczywiście, jakim sposobem autor mógł zrobić tak dziwne odkrycie. Pominąwszy to, że rodzina Rodakowskich, była starą szlachecką rodziną, dawno w Polsce osiadłą, to dała ona szereg dowodów swojej polskości. Ojciec artysty Paweł, członek Stanów Galicyjskich był swego czasu jednym z najwybitniejszych adwokatów we Lwowie; ożeniony był wprawdzie z Niemką (z domu Singer), ale siostra jego Marja zamężna była za Antonim Gregorowiczem, właścicielem Dobrowód, a ojcem późniejszego marszałka powiatu Kossowskiego, Janem Kantym Gregorowiczem. Brat jego generał Maks Rodakowski, który rozstrzygnął w r. 1866 bitwę pod Custozzą we walce przeciw Włochom sprzysiężonym z Prusami rozstrzygnął ją na czele pułku ułanów polskich, a sam artysta nie zaciąga się w r. 1870 mimo usilnych starań do legji ochotniczej francuskiej tylko dzięki okolicznościom niweczącym dzielne to postanowienie.

W samym spisie chronologicznym prac artysty zaszedł szereg drobnych pomyłek. Drugi brat artysty, generał Józef Rodakowski portretowany jest nie w mundurze pułkownika artylerji, ale dragonów. Portret ten oraz portret jego żony Otylji z hr. Wranglów znajduje się u P. Pawłowej z hr. Lamezanów-Salins (nie Salino) Rodakowskiej. Pozatem ilustracje do Iljady i Odyssei nie powstały około r. 1878, lecz daleko wcześniej, tj. zaraz po ślubie (około 1862), kiedy żona jego (Kamila z baronów Salzgeberów) często mu czytywała Iljadę i Odysseę. Również bajki z życia lalek były robione nie w latach 1872—1889, ale w czasie pobytu w Pałahiczach, a więc przed r. 1870.

Rodakowski stanie się niewątpliwie chlubą oczekiwanej wystawy w Krakowie, a zainteresowanie dla wystawy będzie tem większe, jeśli sobie uprzytomnimy, że artysta nie gdzieindziej tylko w grodzie podwawelskim był prezesem Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych oraz po śmierci Matejki w r. 1893 dyrektorem Szkoły Sztuk Pięknych.

Z prawdziwą radością należy przyjąć wzmiankę zamieszczoną przez autora w monografji a zapowiadającą wydanie obszerniejszej pracy o Henryku Rodakowskim. Sądząc po napisanym już w r. 1924 w Sztukach Pięknych artykule oraz ostatniej monografji mogłoby to przyszłe dzieło spełnić wdzięczną rolę zapełnienia jednej z najdotkliwszych i najbardziej upokarzających luk w historji malarstwa polskiego.

Karol Witold.

Z krakowskich sal koncertowych

Jan Dahmen, skrzypek.

Potężny ton i ten sposób ujmowania kompozycji, który przypomina jakby ściśnięcie pomarańczy we wielkich, silnych rękach, aż sok tryska naokoło, zdrowy jak dąb człowiek we fraku z aksamitnym kołnierzem — jakże na ten widok nie pomyśleć o **Eugenjuszu Yasye'u**. Skąd pochodzi Jan Dahmen — nie wiem napewne, nie wiem też czy istotnie cieszy się sławą światową, gdyż zdobyć ją dzisiaj skrzypkowi nie jest tak łatwo. Ale, że zasługuje na uwagę, to nie ulega wątpliwości. W wykonaniu koncertu d-moll Tartini'ego nie było takich, cech na wyrażenie, których dajemy interpretacji miano monumentalnej, była za to brawura i wspaniała czystość intonacji. Mało u nas grywany koncert Dvorzaka a-moll op. 53 jest dziełem o tak słabej oryginalności i tak mało ma w sobie czynników popisowych, że bez szkody może zostać wycofanym z programów koncertowych. Niespodzianką natomiast dla polskich słuchaczy występu Jana Dahmena było wykonanie ballady op. 11 I. Krzyżanowskiego. O mały włos mogła powstać pomyłka, że chodzi tu o kompozycję starego naszego muzyka, Ignacego Krzyżanowskiego (1826—1905) epigona Chopina. Tymczasem Dahmen grał utwór zmarłego przed kilkoma laty rosyjskiego muzyka i lekarza zarazem (nawet profesora anatomji), który był jednym z pierwszych apostołów rosyjskich sławy Sevcika i napisał kilka efektownych kompozycyj na skrzypce. Wzorem znakomitych skrzypków jeździ Jan Dahmen z własnym akompanjatorem, względnie akompanjatorką, którą jest pani Mona Dahmen. Z punktu widzenia zgrania się z mężem, akompanjamentowi pani Dahmen nie można niczego zarzucić, pianistyczne jednak kwalifikacje akompanjatorki pozostawiają niejedno do życzenia. Sala była tym razem wcale dobrze zapełniona.

Zdz. Jach.

Literatura.

WIERSZ „WYZNANIE" CZUCHNOWSKIEGO

We wczorajszym numerze „Głosu Narodu" z powodu omyłki zecera wiersz **Marjana Czuchnowskiego** p. t. „Wyznanie" uległ w pierwszej strofie zniekształceniu. Strofa ma brzmieć:

Olśniewa mię aksamitny połysk dni, —
świt dobry i miękki i ciepły jak len;
lecz nudzi mię szczerze w wierszach znużony
rym: sen
i mdli!

Jedyny. — Czego płaczesz syneczku? — pyta się tatuś powracającego ze szkoły Ludwisia.— Bo... bo... byłem jedynym w klasie, który nie mógł odpowiedzieć na pytanie profesora... — A o cóż spytał? — Pytał... kto.. kto... wsadził igłę w jego krzesło.

—oOo—

Co słychać w Krakowie?

Budowa linji kolejowej Kraków-Miechów.

Konsorcjum zagraniczne pokryje dwie trzecie kosztów budowy.

W dniu 1 b. m. odbyła się w prezydjum magistratu konferencja ściślejszego komitetu budowy linji kolejowej Kraków—Miechów pod przewodnictwem prezydenta m. Rollego przy współudziale starosty powiatu miechowskiego K. Pochoskiego, inż. Rogińskiego, inż. Plesnera i Dra Willera. Przedmiotem konferencji była sprawa **sfinansowania budowy kolei przez konsorcjum zagraniczne, które objęłoby dwie trzecie kapitału zakładowego założyć się mającej spółki** dla budowy i eksploatacji kolei Kraków—Miechów. **Pozostała jedna trzecia kapitału zakładowego pokrytąby została przez Sejmik powiatu miechowskiego, gminę miasta Krakowa oraz przez zainteresowanych przemysłowców i ziemian.** Konferencja uchwaliła po otrzymaniu koncesji na przeprowadzenie wstępnych studjów co do budowy trasy kolejowej przystąpić do zorganizowania wspomnianej spółki dla sfinansowania i przeprowadzenia budowy. Koszta budowy linji kolejowej Kraków—Miechów przez Słomniki obliczone są na **21 miljonów złotych.**

——OO——

O dzierżawę Teatru im. Słowackiego.

Pomimo wszelkich zaprzeczeń, ze sfer dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że między najpoważniejszymi kandydatami pertraktuje o dzierżawę Teatru im. Słowackiego znakomity artysta warszawski Jerzy Leszczyński, którego imprezę finansuje znany bankier medjolański p. Toeplitz, mąż byłej artystki krakowskiej Jadwigi Mrozowskiej. Prócz tego mówi się o kandydaturach p. M. Dąbrowskiego, Ryszarda Ordyńskiego i dyr. Z. Nowakowskiego.

Nowa korporacja chrześcijańska na U. J.

Przed kilku dniami zawiązała się w Krakowie nowa korporacja pod nazwą „Jagiellonia". Jest to obok „Constantii" druga korporacja na Uniw. Jag., która wyklucza załatwianie spraw honorowych w drodze pojedynku. Dewizą jej jest pracować „ad maiorem Dei patriaeque gloriam". Na pierwszem zebraniu, na którem wybrano także władze korporacji, uchwalono przez aklamację wniosek p. Guzika, iż korporacja „Jagiellonia" przystępuje do Zjednoczenia Chrześcijańskich Korporacyj Akademickich.

TRZECIA FALA MROZÓW.

Już po raz trzeci wraca fala mrozów o tyle obecnie przykrzejsza, że wyczerpała ludzi z opału i... cierpliwości. Wbrew zapowiedzi meteorologów przeżywamy 20-stopniowe mrozy, a nadal wysokie stany barometryczne nie wróżą rychłej zmiany na lepsze. Wczoraj z powodu silnych mrozów frekwencja młodzieży w szkołach była bardzo słaba; również dotkliwie odbiły się mrozy na ruchu kolejowym, który był wczoraj bardzo nieregularny.

——ooo——

Kraków, 3-go marca 1929.

Niedziela 3: św. Kunegundy.
Poniedziałek 4: św. Kazimierza.
Poniedziałek 4: wschód słońca o godz. 6.16, zachód o godz. 17.28.

——o——

TRZECIA NIEDZIELA POSTU u nas w Polsce nosiła nazwę „Głucha". Kościół katolicki zwraca się do wiernych z serdecznym apelem o „wejście w siebie", o przysposobienie serca i oczyszczenie się z win. W okresie religijnej obojętności, materjalizmu jeden jest ratunek skuteczny: „przejść przez Manresę", t. j. odbyć ćwiczenia duchowne, zwane rekolekcjami. Ruch rekolekcyjny, chwała Bogu, przybiera na sile, — szczególnie pionierami są w tym względzie stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej po parafjach. Zdałoby się tylko pomyśleć o stwarzaniu w diecezjach polskich osobnych domów rekolekcyjnych na tak zwane „zamknięte ćwiczenia duchowne".

OSOBISTE. Ks. Stanisław Leski, katecheta w Wiedniu, rodem z Brzeźnicy (pow. Wadowice), otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim doktorat prawa.

DZIEŃ UBOGICH. Staraniem Sekcji charytatywnej Sodalicji Marjańskiej Akademików odbyła się dnia 24 lutego pod protektoratem Księcia Metropolity Sapiehy kwesta na ubogich dotkniętych klęską mrozów, która przyniosła ogółem 790 zł. W niedzielę 3 bm. odbędzie się na ten sam cel składka w kościele akademickim św. Anny, podczas nabożeństwa z kazaniem na temat miłosierdzia chrześcijańskiego. Podczas nabożeństwa odśpiewa kilka pieśni kościelnych p. Ruszkowska-Zboińska-Selingerowa.

KONWERSJA OBLIGACYJ GMINY M. KRAKOWA. Komisarz rządowy Ministerstwa Skarbu dla waloryzacji pożyczki obligacyjnej gminy m. Krakowa wypuszczonej w roku 1909 i 1919, zatwierdził plan konwersji tej pożyczki zgodnie z uchwałą Rady miejskiej. Wobec tego magistrat przystępuje do wydrukowania nowych obligacyj złotowych i losowania tychże, przyczem pierwsze losowanie odbędzie się w dniu 1 maja 1929 r. i obejmować będzie 8 zaległych rat. Szczegółowe warunki i termin wymiany obligacyj podane będą w swoim czasie w dziennikach.

WĘGIEL DLA MIASTA. Wczoraj nadeszło do składów prywatnych 560, a do składu miejskiego 180 tonn węgla. Poza tem Zakłady i instytucje oraz osoby prywatne otrzymały łącznie 100 tonn węgla. Na poniedziałek spodziewane są dalsze, znaczne transporty węgla.

ZWIĄZEK OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI odbył wczoraj Walne Zgromadzenie pod przew. inż. Karola Barwicza, b. prezesa Dyrekcji kol. Omówiono szczegółowo program działania Związku, poruszono sprawę utworzenia asylum dla bezdomnych zwierząt, a następnie sprawę nawiązania kontaktu z istniejącymi Związkami Opieki nad Zwierzętami w kraju i zagranicą. W skład wybranego świeżo wydziału weszli: inż. Karol Barwicz jako prezes, zastępca prezesa dr. Zdzisław Wawrausch, sekretarz Stanisław Świderski, skarbnik Mieczysław Burczyk. Biuro Związku znajduje się przy placu Matejki l. 3, gdzie codziennie w godzinach popołudniowych między godz. 4 a 7 przyjmuje się wpisy na członków oraz udziela się wszelkich informacyj.

SZKARLATYNA WYGASŁA. Stan chorób w czasie od 24 lutego do 2 marca 1929 przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny nie zanotowano żadnego, dyfterji 5, tyfusu brzusznego 1, róży 1, odry 5, mumpsu 2 i kokluszu 3.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. P. Wojciech Pietruszka, kierownik Związku Krawców przy ul. Florjańskiej L. 7, zgłosił w policji, że skradziono w sklepie sztukę materji na ubranie, wartości 100 zł. — Na szkodę p. Stefanji Woźniakówny, zam. przy ul. Juljusza Lea L. 97, skradziono w szkole przy Rynku Kleparskim teczkę, zawierającą książeczkę Kasy Oszczędności, która opiewała na kwotę 96 zł. — Do sklepu Mojżesza Dawidowicza przybyły trzy kobiety i jeden mężczyzna w celach kupna materji na płaszcz; po przeglądnieciu kilku sztuczek materji, nie kupili i odeszli. Po wyjściu ich ze sklepu zauważył kupiec brak 1 sztuczki materji, wartości 400 zł. Dochodzenia w toku. — Aresztowano Maksa Korn bluhta (lat 22), handlowca, za gwałtowne targnięcie się na funkcjonarjusza policji w służbie.

ZMARŁA NAGLE NA UL. BONIFRATERSKIEJ staruszka w wieku około 80 lat, niestwierdzonego nazwiska. Powodem zgonu był udar sercowy. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

POŻAR. W domu przy ul. Dietlowskiej L. 40 zapaliła się wczoraj w południe w mieszkaniu na I. p. ścianka działowa od wadliwie przeprowadzonej rury piecowej. Straż wyrąbała 2 m² ścianki, poczem ogień ugasiła.

Z posiedzenia Rady miasta Krakowa.

O częste zwoływanie posiedzeń.

Posiedzenie piątkowe Rady m. Krakowa przeciągnęło się z powodu wielu zgłoszonych wniosków nagłych i obfitego porządku dziennego do późnej godziny w noc. A nawet większą część porządku dziennego przyjęła Rada en bloc. Pokazuje się do czego prowadzi niezwoływanie Rady miejskiej. Nagromadzona ilość spraw bieżących i wniosków nie może być porządnie załatwiona. Niestety Prezydjum Miasta mimo obietnic nie trzyma się przepisów statutu, który zobowiązuje Prezydenta do zwoływania Rady przynajmniej raz na miesiąc. Radcy miejscy czynili też gorzkie wyrzuty p. Prezydentowi z powodu niezwoływania Rady i zastrzegali się stanowczo przeciwko tego rodzaju praktyce.

„GROCH Z KAPUSTĄ".

Rada prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad sprawą rządowego projektu podwyżki czynszów mieszkaniowych. Ks. radca Kasprzyk w dłuższem przemówieniu przypomniał, że minister Moraczewski już w r. 1927 na Zjeździe Związku Miast w Poznaniu przedstawił tego rodzaju projekt, który dzisiaj rząd wnosi na Sejm. Mowca określa projekt budowlany, jako „groch z kapustą", — co może tylko wywołać ogólną „niestrawność". Korzyści, jakie by dawał projekt nie wyrównają ani w części szkód, jakie by przyniósł. Ks. radca Kasprzyk apeluje do Prezydenta miasta, w sprawie wybudowania kilku baraków dla najbiedniejszej ludności.

Zgodny protest Rady przeciw rządowemu projektowi o państw. funduszu budowlanym.

Po ukończeniu dyskusji uchwalono jednomyślną rezolucję: „Rada miejska protestuje stanowczo przeciw projektowi rządowemu o utworzeniu państwowego funduszu budowlanego, opartego na podwyższeniu czynszu od mieszkań do 100%, jako szkodliwemu dla interesów miasta i nieodpowiadającemu swemu celowi. Rada miejska poleca komisji skarbowej i prawniczej, by na wspólnem posiedzeniu wypracowały wytyczne do nowego projektu rozbudowy miast i przedłoży je Radzie miejskiej".

Akcja powodziowa władz miejskich.

Po załatwieniu nagłego wniosku, Rada przystąpiła do obrad nad porządkiem dziennym. Uchwalono po referacie Dr. Krzetuskiego zamknięcie rachunkowe funduszów gminy za rok 1926 i za I. kwartał 1927. Uchwalono nadzwyczajny kredyt w kwocie 250 tys. zł. na pokrycie kosztów uprzątnięcia śniegu z ulic miasta, przyczem wiceprezydent Ostrowski odpowiadał na interpelacje w sprawie akcji powodziowej. Prezydjum miasta przygotowuje wszelkie zarządzenia na wypadek niebezpieczeństwa powodzi. W Komisarjatach miejskich zarządzono pogotowie, na czele akcji powodziowej stanął jako kierownik inż. Bolesław Szarek.

Przygotowuje się tabor, uzupełnia inwentarz powodziowy, całe miasto podzielono na cztery rejony powodziowe, tj. I. Nowy Świat, Zwierzyniec, Półwsie, Czarna Wieś. II. Grzegórzki, Dąbie, III. Podgórze, Zakrzówek, Ludwinów, Dębniki, IV. Płaszów. Są to bowiem dzielnice miasta stale zagrożone powodzią.

W razie powodzi Prezydjum miasta przeznacza siedem szkół w dzielnicach na pomieszczenie delożowanych, a pięć szkół w śródmieściu. Również w dzielnicach przyłączonych ma być przeprowadzona akcja usunięcia nagromadzonych mas śniegu.

Miljonowa pożyczka dla Gazowni.

Rada miejska uchwaliła następnie wniosek budowy kanału zbiorniczego w dzielnicy Dąbie Piaski. Uchwalono opłaty mytnicze na rok 1929/30 w dotychczasowej wysokości, zarezerwowano dla funduszu emerytalnego pracowników tramwajowych części parcel gminnych w dziel. XXII. Uchwalono pożyczkę w kwocie miljona złotych na cele Gazowni m. i budowę pieca dwumotorowego dla Gazowni. Wreszcie przyjęto sprawozdanie z działalności miejskich Zakładów aprowizacyjnych za czas od 1 kwietnia 1927 do 30 listopada 1928.

Piekarnia miejska pracuje deficytowo.

Przy sprawozdaniu z działalności piekarni mechanicznej miejskiej, pokazało się, iż piekarnia pracuje deficytowo. Ks. radca Kasprzyk przypomniał przy tej sposobności, jak to w r. 1925 wielkie Zakłady piekarniane socjalistyczne we Wiedniu pod nazwą „Hammerbrotwerke" zbankrutowały i wówczas towarzysze zaproponowali swoim towarzyszom siedzącym na ratuszu przejęcie zakładów piekarnianych. Tow. Breitner min. finansów na ratuszu wiedeńskim oparł się stanowczo obciążaniu gminy przejmowaniem deficytowego przedsiębiorstwa, rozumiejąc dobrze, chociaż socjalista, iż nie wszystkie zakłady nadają się do socjalizacji.

Prawie w tym samym czasie w Krakowie p. Ostrowski, jako ówczesny komisarz miasta ratuje z opresji socjalistów krakowskich i zakupuje piekarnię socjalistyczną. Tu w obronie Prezydjum woła p. wiceprezydent Wielgus — „ta piekarnia nic nas nie kosztowała" — a kiedy padają zapytania, „jakto" — wówczas wiceprezydent Wielgus mówi: „bo przecież piekarnię mamy za pieniądze pożyczone". (Ogólna wesołość).

O drugi skład węgla dla Podgórza.

Sprawa zaopatrywania ludności w węgiel w czasie mrozów wywołała również dłuższą dyskusję. Ze sprawozdania dr. Wielgusa okazało się, iż miasto w tym okresie sprzedało w miejskim składzie węgla 678 wagonów. Węgla nigdy nie brakło, tylko banda rzezimieszków niedopuszczała ludności do składów, aby żerować na ludności, sprzedając węgiel po wyższych cenach. Okazało się w dyskusji, iż jeden miejski skład węgla nie wystarczy, wobec czego Rada uchwaliła wezwanie do Prezydjum o otwarcie drugiego składu węgla dla Podgórza przy stacji Grzegórzki.

Wiceprezydent m. Dr. Schneider złożył sprawozdanie z akcji pomocy socjalnej w czasie mrozów. Miasto uruchomiło około dziesięć herbaciarni, rozdano biednej ludności kilkanaście wagonów węgla, jeszcze dziś codziennie wydaje się przeszło 40 m. węgla. Nadto miasto wydawało bezpłatnie do 600 bochenków chleba dziennie.

En bloc.

Po powyższych sprawozdaniach Rada miasta przyjęła z powodu spóźnionej pory en bloc cały szereg punktów porządku dziennego. Między in. zaopatrzenie sierot po śp. dr. Ludwiku Motyce, nabycie gruntu pod rozszerzenie cmentarza rakowickiego, zarezerwowanie gruntu w Płaszowie na budowę tamże kościoła. Załatwiono sprawy zabudowania ulic Czarnej i Łagiewickiej. Udzielono venian aetatis dla lekarki m. zakładów sanitarnych. Jedynie dłuższą dyskusję i polemikę pomiędzy sprawozdawcą r. Drobniakiem a r. Emilewiczem wywołała sprawa wydzierżawienia firmie „Wapienniki i Kamieniołomy Liban i Ehrenpreis" gruntu gminnego w dzielnicy XXII.

Prezydent miasta zamykając później godzinie nocnej posiedzenie zawiadomił Radę, iż w przyszłym tygodniu będą się odbywały dzień po dniu obrady nad budżetem miasta, przyczem sam Prezydent z powodu równoczesnych obrad Senatu nie będzie brał udziału w posiedzeniach.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Rekolekcje akademickie.

Jak w latach poprzednich, urządza także w tym roku Duszpasterstwo Akademickie rekolekcje dla słuchaczy wszystkich wyższych uczelni krakowskich. Odbędą się one od 4—9 marca w kościele akadem. św. Anny. Nauk udzielał będzie O. Kwiatkowski T. J. Zakończą się uroczystą Komunją św. w niedzielę dnia 10 marca o godz. 8 rano, której udzieli Najdost. Ks. Metropolita Sapieha. Początek nauk o godz. 8 wieczór.

OBRAZ DNIA DZISIEJSZEGO przedstawi słuchaczom w oryginalnej formie literackiej p. Kazimierz Kalinowski. Budząca żywe zainteresowanie prelekcja odbędzie się w sali Kongregacji Pań, plac Jabłonowskich 3 I. p., dziś w niedzielę o godz. 6 wieczór.

DO RUCHU TELEFONICZNEGO między Polską a Niemcami dopuszczono miejscowość Herzberg (Elster).

——OO——

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela po południu: „Krakowiacy i górale" (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Rodzice i dzieci".
Poniedziałek: „Niespodzianka" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Rodzice i dzieci".
Środa: „Rodzice i dzieci".

TEATR GONG

Niedziela: „Kraków zezem".
Poniedziałek: „Kraków zezem".
Wtorek: „Kraków zezem".
Środa: „Kraków zezem".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Człowiek śmiechu" (Wiktora Hugo) (w roli głównej Konrad Veidt).
BAGATELA: „Ona jako Szeik"
NOWOŚCI: „Nieboraczek" (Harold Lloyd).
UCIECHA: „Człowiek śmiechu" (Wiktora Hugo) w roli gł. Konrad Veidt.
SZTUKA: „Rapsodja węgierska".
CORSO: „Piraci wielkiego miasta".

——o——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dyrekcja teatru pragnąc najszerszym kołom inteligencji krakowskiej umożliwić poznanie „Niespodzianki" K. H. Rostworowskiego, daje tę sztukę w poniedziałek dnia 4 b. m. po cenach popularnych.

Życie gospodarczo-społeczne.

Fatalny wpływ mrozów na eksport.

Bałtyk zamarzł! — Dostęp do portów polskich zamknięty. — Spadek przeładunków w portach

Powrócił do Warszawy dyrektor departamentu morskiego Min. Przemysłu i Handlu p. Nosowicz, który **badał osobiście sytuację w portach gdańskim i gdyńskim w związku** z długotrwałemi mrozami.

W wyniku swej lustracji stwierdził p. Nosowicz, że sytuacja na całym Bałtyku jest **bardzo ciężka.**

Zatoka Botnicka, Fińska, północna część zatoki Ryskiej, wody duńskie oraz kanał Kiloński są całkowicie zamknięte dla żeglugi. Bałtyk jest faktycznie odcięty od morza Północnego. W środkowej i południowej części Bałtyku, otwartej dla żeglugi, notowano w ostatnich dniach ruchome pola lodowe oraz krę. Utrudnia to znacznie żeglugę, zwłaszcza dla mniejszych statków.

Zatoka gdańska **jest pokryta grubą krą,** częściowo ruchomą. Komunikacja z portem gdańskim utrzymana jest przez łamacz lodów „Tasuja“, sprowadzony z Estonji.

Wejście do Gdyni jest chwilowo zamarznięte. W celu zapewnienia możności dostępu do Gdyni została skoordynowana praca wszystkich trzech łamaczy lodów, znajdujących się w portach gdańskim i gdyńskim.

Nawet w razie zupełnego oczyszczenia portów polskich z lodów ruch okrętów nie będzie mógł się odbywać w całej pełni do czasu, kiedy zniknie niebezpieczeństwo zagrażające niewielkim statkom transportowym z powodu zwałów lodu, zalegających pełne morze.

Wywołuje to poważne obawy co do **kształtowania się bilansu handlowego w lutym przedewszystkiem z uwagi na zmniejszenie się eksportu.**

Przeładunek w portach polskich, który w ciągu lutego wykazał znaczną zniżkę, prawdopodobnie i w ciągu marca odbiegać będzie bardzo od poziomu osiągniętego w poprzednich miesiącach, kiedy te transporty, idące via porty, wykazywały systematyczny wzrost.

Szczególnie sprawa morskiego **eksportu węgla napotyka na poważne przeszkody.** O ile bowiem przed kilku tygodniami na skutek zasp i silnych mrozów koleje nasze nie były w stanie dowieźć do portów przeznaczonego na eksport węgla, to obecnie poczynają się w nich gromadzić zatory węglowe, których narazie nie można usunąć z powodu ograniczenia rozmiaru żeglugi. Utrudnienia transportowe rozciągają się oczywiście na wszystkie gałęzie eksportu.

—oo—

Bankrutują głównie drobni kupcy i przemysłowcy.

Fala upadłości w roku ub. wzrosła.

Jednym z objawów sygnalizujących kryzys gospodarczy jest statystyka bankructw w handlu i przemyśle. W roku **ubiegłym** ogłosiły **sądy 258 upadłości w całym kraju,** gdy w r. 1927 — zanotowano 204, a w 1926 — 303. Jak widać, po pewnem ożywieniu życia gospodarczego w 1927-ym roku, ubiegły rok przyniósł ponowne zaostrzenie się kryzysu.

Najwięcej upadłości przypada na województwa centralne (155), dalej poznańskie i pomorskie (65), południowe (28), śląskie (9) i wschodnie (1).

Około 67 proc. upadłości ogłosiły firmy pojedyncze; odsetek ten wzrósł znacznie w porównaniu z poprzednimi latami co świadczy, że kryzys zbiera ofiary głównie wśród mniejszych placówek, **wśród kupiectwa i drobnego przemysłu.** W mniejszym zaś stopniu dotyka spółki. W roku bowiem 1928 bankructw firm pojedynczych było 171 na ogólną liczbę 258, gdy w r. 1927 — 120 na 204, a w 1926 — 169 na 303.

Spółek akcyjnych zbankrutowało 14, w tem 11 przemysłowych, 1 handlowa i 2 banki; spółek z ogr. odpow. 36, w tej liczbie 25 przemysłowych i 11 handlowych; spółdzielni 7, firm komandytowych 30.

Z firm pojedynczych, które zbankrutowały przypada 51 na przemysłowe a **120 na handlowe.**

—ooo—

Kawa drożeje.

Dotkliwy jej brak daje się odczuć na polskich rynkach towarowych.

Na rynkach towarowych polskich daje się odczuć brak kawy głównie z powodu **zamarznięcia szeregu okrętów, transportujących ładunki kawy do Gdańska i do innych portów Bałtyku,** a następnie z powodu **niedoświadczenia** naszych kupców, którzy **zwlekali z decyzją transportu drogą lądową.** Jedną z ważnych przyczyn jest odczuwany we wszystkich portach Europy brak wagonów. Toteż zlecenia dostawy wydane na 20 lutego **mogą być wykonane najwcześniej koło 15—20 marca b. r.** Na rynkach światowych **ceny znacznie wzrosły. Zwyżka sięga 2 szylingów na 50 kg. czyli około 2 i pół proc.** Nie bez wpływu na tę cenę pozostały znaczne wylewy rzek w Brazylji.

—•:•—

Nadzwyczajne pociągi na P. W. K.

Ministerstwo Komunikacji, ustaliło rozkłady jazdy **44 par pociągów nadzwyczajnych,** które będą uruchomione w miarę potrzeby **w związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu.** Trasy powyższych pociągów prowadzą z Pomorza przez Bydgoszcz lub Toruń **ze wschodniej części kraju,** a więc z Wilna, Lidy, Baranowicz, Brześcia i Zdołbunowa przez Warszawę; ze wschodniej Małopolski częściowo przez Lublin—Warszawa, a częściowo przez Tarnobrzeg—Koluszki—Łódź, a wreszcie **z zachodniej Małopolski przez Katowice—Wieluń.** Trasy ułożono przeważnie w ten sposób, że **przyjazdy do Poznania wypadają w godzinach porannych, a odjazdy z Poznania późnym wieczorem.** Dla udogodnienia komunikacji między Warszawą a Poznaniem przewidziana została nocna para pociągów pospiesznych, składająca się z wagonów sypialnych wszystkich trzech klas.

Kalendarzyk podatkowy w b. m.

1) **Do 1 marca — wpłata podatku przemysłowego od obrotu,** osiągniętego w lutym r. b., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — **w ciągu 7-miu dni,** licząc od dnia, w którym dokonano potrącenia podatku.

Nadto płatne są **zaległości z tytułu podatku** majątkowego oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w marcu b. r. tudzież kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

Oficjalna giełda walutowa.

Holandja 357.22, 358.12, 358.32; Londyn 43.27¾, 43.38½, 43.17; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.84, 34.93, 34.75; Praga 26.41½, 26.48, 26.35; Budapeszt 155.42, 155.82, 155.02.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 138 — Bank Polski 176, 176¼ — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Częstocice 43½ — Cukier 63 — Firley 53½ — Łazy 7¾ — Cegielski 41 — Modrzejów 30 — Norblin 185½ — Ostrowiec ser. A. i B. 104½, 104 — Starachowice 33 — Haberbusch 225.

Pożyczki: 5% dolarowa 97½, 96 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

Sprawy urzędnicze.

Wojskowi w administracji.

Organ urzędowy przeciw „zasilaniu“ kadr administracji cywilnej wojskowymi.

„Biuletyn urzędniczy“ organ Związku stowarzyszeń urzędników państwowych i samorządowych z wykształceniem akademickiem zwraca uwagę na ujemne następstwa, systematycznie stosowanego obecnie przenoszenia wojskowych do administracji cywilnej. Przenoszenie takie musi być uznane — jak stwierdza — za rzecz szkodliwą nie tylko dla wojska, ale dla samego wojskowego i dla administracji cywilnej.

„Przygotowanie wojskowego, zwłaszcza takiego, który dosłużył się już wyższych stopni oficerskich, jest naogół przystosowane do potrzeb armji w polu, posiadających swoisty, odrębny charakter. Przygotowanie to nie da się porównać z przygotowaniem urzędnika, który z pewnym celem na oku kończył studja wyższe i odbywa wielostronną praktykę administracyjną w służbie państwowej, **wymagającej zupełnie innego psychicznego nastawienia pracownika.** Można śmiało twierdzić, że wśród wojskowych **do zupełnych wyjątków należałby osobnik, posiadający studja wymagane ustawą dla stanowisk referendarskich nie mówiąc już wcale o kierowniczych,** a miałby przed sobą wiele pracy, zanimby należycie odpowiedział potrzebom praktycznej wiedzy urzędników innych kategoryj. **Z tego zatem, że ktoś nie nadaje się do służby w wojsku nie wynika wcale, że nadaje się do służby cywilnej,** przeciwnie, ze względu na odrębne metody pracy raczej należałoby mu znaleźć miejsce w administracji wojskowej. Rygor i siła, przy pewnej niefrasobliwości w posługiwaniu się zasadami prawnemi — nie są wcale właściwemi cechami administracji cywilnej — jakkolwiek bardzo przydatne są w wojsku i stąd też pochodzi zasadnicza nieumiejętność wyznawania się w formach i problemach administracji cywilnej. Ma też ona **odpowiedniejsze sposoby zasilania swoich kadr urzędnikami,** pracuje na nią ogromna ilość szkół średnich i sześć uniwersytetów w Polsce“.

Artykuł pisany był widocznie pod wrażeniem szeregu nominacyj wojskowych na stanowiska w administracji nie tylko ogólnej, ale i w bankach, przedsiębiorstwach państwowych, jakie miały miejsce w ostatnich czasach.

—ooo—

Radjo.

Poniedziałek 4 marca.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatów: meteorologicznego i gospodarczego; 16.45 Komunikat harcerski; 17 Odczyt p. t.: „Argentyna, jako teren polskiego wychodźtwa zamorskiego“ — Dr. Józef Włodek, b. konsul R. P.; 17.25 Odczyt p. t.: „Współczesna Francja gospod.: Handel“ — Dr M. Jedlicki, doc. Un. Jag.; 17.55 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie; 18.50 Rozmaitości, 19.10 Prof. Henri Bernard: „Lekcja francuskiego“; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego z Warszawy; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy; 20.30 Koncert międzynarodowy — transmisja z Pragi do Warszawy, Wiednia i Berlina. Po audycji transmisja komunikatów z Warszawy, t. j. około godz. 22; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Carlton“.

Warszawa (1385.7). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Koncert płyt gramofonowych; 13 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny; 14.50 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram; 15.10 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów p. t.: „Złoty wiek Grecji“ (Dział „Historja“) — prof. J. Jakubowski; 15.35 Tygodniowy przegląd komunikatów — referent pras. M. K., p. Tad. Strzetelski; 15.50 Koncert płyt gramofonowych; 17 Odczyt z działu „Wojskowość“ p. t.: „Znaczenie kawalerji w polskiej wojskowości“ — Odczyt I-szy — ppułk. Al. Pragłowski; 17.25 Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. p. t.: „Współczesny stan badań nad epoką Jagiellońską“ — prof. dr. Oskar Halecki; 17.55 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Wykład literatury francuskiej. — Lektor Lucien Roquigny; 19.35 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20.30 Koncert międzynarodowy z Pragi. Po transmisji, t. j. około godz. 22 wygłoszone zostaną komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT., policyjny, sportowy, oraz nadprogramowe; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z Sali Malinowej hotelu „Bristol“

Katowice (416.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikatu lotniczo-meteorologicz. z Warszawy; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego i meteorologicznego z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t.: „Argentyna jako teren polskiego wychodźtwa zamorskiego“ — Dr. Józef Włodek, b. konsul R. P.; 17.25 Pogadanka z działu: „Nowości radjowe“ — p. Jan Ciahotny; 17.55 Koncert popularny z udziałem p. Wandy Zamorskiej (śpiew); 18.50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny; 19.10 Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących — Wizyt. Dr. E. Farnik.

Min. Czechowicz wezwany do zeznań i wyrachowania się z udzielonych pożyczek.

Warszawa, 2 3. (Tel. wł.) W sobotę o godz. 11 rano odbyło się **pierwsze posiedzenie Komisji budżetowej** zwołane przez przewodniczącego **Byrkę** dla załatwienia wniosku **o pociągnięcie do odpowiedzialności min. Czechowicza.** Na zebranie to członkowie otrzymali **imienne zaproszenia.**

SPECJALNY POŚPIECH.

Zagaił pos. Byrka zaznaczając, że Komisja ma powierzone od Izby **specjalne uprawnienia.** Zostały one określone przez marszałka Sejmu, a ponieważ przedmiot poruczony Komisji przez Sejm **ma olbrzymią wagę, ze względu na zainteresowaną osobę min. skarbu,** przeto leży w interesie sprawy szczególny pośpiech.

Pos. **Liebermann** prosił, aby ze względu na odrębny charakter Komisji, Komisja przyjęła i zatwierdziła dotychczasowe prezydjum Komisji budżetowej jako **Prezydjum Komisji nadzwyczajnej.**

Mimo **opozycji posła Byrki wobec poparcia tego stanowiska przez marsz. Daszyńskiego wniosek p. Liebermanna został uchwalony.** Powołano **dotychczasowe Prezydjum,** a jako sygnatarjuszy wybrano posła **Kuśnierza (Ch. D.)** oraz posła **Malinowskiego** z Wyzwolenia.

Następnie na wniosek posła **Woźnickiego** powierzono referat **posłowi Liebermanowi,** który **zażądał** przerwy. Po pół godzinnej przerwie **p. Lieberman** wygłosił referat, w toku którego **przedstawił** tło faktyczne i prawne uchwalonego przez Sejm wniosku **z wyeliminowaniem wszystkich momentów politycznych** albowiem **sprawa** przekazana komisji jest na podstawie ustawy o Trybunale Stanu **kwestją prawa...** Dalej odczytał ustępy ze sprawozdania N. I. K. P. z r. 1927, w których to ustępach czynione są **zarzuty, że ministerstwo skarbu udzieliło z funduszów obrotowych ministerstwa szeregu pożyczek niezgodnie z ustawą skarbową** oraz, że niektóre z pożyczek pomimo upływu terminu **dotąd nie zostały zwrócone.**

W obecnej fazie sprawy komisja nie może rozstrzygać pytania, co robić z wnioskiem lewicy. Musi być uprzednio rozwiązany szereg **kwestyj,** a to **należy przesłać wniosek ministrowi skarbu do oświadczenia bądź pisemnego, bądź ustnego.** Komisja winna zaznajomić się z uchwałami rady ministrów na mocy których zostały wydatkowane sumy, przekraczające zakreślone granice, **wreszcie N. I. K. P. winna wyjaśnić sprawę pożyczek,** o których wyżej była mowa.

W wyniku rozważań referent przedstawił następujące wnioski:

1) przesyła się ministrowi skarbu wniosek Sejmu z 12 lutego o pociągnięcie go do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu celem udzielenia w myśl artykułu 6 ustęp II. ustawy o Trybunale Stanu wyjaśnień bądź pisemnych najpóźniej do 8 marca, bądź w drodze ustnej na posiedzeniu komisji, które się odbędzie 8 marca o g. 11 rano; 2) zarazem prosi się ministra skarbu, aby wraz ze swojemi wyjaśnieniami przedłożyć komisji poszczególne uchwały rady ministrów, na podstawie których zostały poczynione wydatki, przekraczające budżet, ustalony **ustawą z 22 marca 1927 r.; 3)** prosi się ministra skarbu, aby **przedłożył komisji wykaz pożyczek udzielonych z sum obrotowych ministerstwa skarbu wedle opinji N. I. K. P.,** zawartych w sprawozdaniu z 1927 r. **niezgodnych z artykułem 9 powyższej ustawy.**

P. **Krzyżanowski** dowodził, że żądanie uchwał rady ministrów oraz sprawozdania N. I. K. P. **nie jest potrzebne, gdyż minister skarbu i rząd przyznał, że nastąpiły przekroczenia.** Sprawy te są jasne. Nadto zarzuca, że **przytoczone przez referenta zarzuty N. I. K. P. nie mogą być przyjęte za podstawę prac komisji,** albowiem byłoby to rozszerzeniem oskarżenia, do czego komisja, związana uchwałą Sejmu, nie ma prawa.

Wicemarszałek **Woźnicki** stwierdza, że chodzi **przedewszystkiem o odpowiedź ministra.** P. Polakiewicz uważa, że sprawa dojrzała do oświadczenia przedstawiciela N. I. K. P. i zwraca się do rządu i NIKP o materjały, dotyczące tej sprawy. **P. Downarowicz uważa, że należy przejść nad wnioskiem do porządku dziennego.** Analogicznie również p. **Kościałkowski,** który uważa sprawę **nie za prawną ale wybitnie polityczną.** W ostatniem swojem przemówieniu p. Liebermann odstąpił od żądania wyjaśnień rady ministrów, zgodził się na wniosek p. Byrki, **ażeby wyjaśnień w sprawie zarzutów N. I. K. P. zażądać przedewszystkiem od ministra skarbu i zdeklarował ostatecznie wniosek wyżej podany.**

Pierwszy punkt tego wniosku **został przyjęty jednomyślnie,** dwa inne **większością głosów 16,** przy **wstrzymujących się od głosowania członkach Be Be.**

Następne posiedzenie 8 marca. Pismo do ministra skarbu odeszło w sobotę z podpisem marsz. Daszyńskiego.

Z piątkowego posiedzenia Sejmu.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu przyjęto w drugiem czytaniu projekt noweli do dekretu o ustroju sądów, w brzmieniu zaproponowanem przez komisję. Wszystkie poprawki odrzucono.

Z kolei przystąpiono do dalszej dyskusji nad zmianą konstytucji.

Poseł **Kiernik** (Piast) oświadczył, że klub jego nie będzie głosował za odrzuceniem projektu a limine, ponieważ **nie chce powiększać legendy, jakoby Sejm stawał w obronie swych przywilejów.** Mówca wyraża życzenie, **aby projekt ten nie stał się ustawą, gdyż odsuwa on współodpowiedzialność szerokich mas za losy państwa.**

Negatywne stanowisko wobec projektu zajął również klub niemiecki i N. P. R. Na tem dyskusję przerwano, poczem marszałek zawiadomił izbę, iż komisja budżetowa, jako śledcza w sprawie min. Czechowicza zbierze się w sobotę, by nie przedłużać stanu oskarżenia ministra.

—o0o—

Konkordat pruski.

Berlin, 1. III. (PAT). „Berliner Ztg. am Mittag" podaje informacje z kół centrowych stwierdzające, **że projekt konkordatu pruskiego ze Stolicą Apostolską został już ukończony** i za pośrednictwem nuncjatury berlińskiej przesłany do Rzymu. Koła pruskie zgodnie z dawną zapowiedzią, oświadczają, że aż do chwili zapadnięcia ostatecznej decyzji gabinetu pruskiego, żadne publiczne informacje w sprawie konkordatu nie będą udzielane. Obecnie rząd pruski oczekuje ewentualnych kontrpropozycyj Stolicy św., nad któremi będzie musiał dalej prowadzić narady.

Prace nad samorządem terytorjalnym ukończone w podkomisji.

Reprezentacja powiatowa i ordynacja wyborcza. — Ordynacja wyborcza do gmin miejskich i statuty Krakowa i Lwowa. — Naprawa niedomagań gmin miejskich.

Warszawa. 2 3. (Tel. wł.) Podkomisja administracyjna dla spraw samorządowych **zakończyła w tygodniu minionym prace nad wnioskami w sprawie samorządu terytorjalnego,** w szczególności **w trzeciem czytaniu uchwaliła projekt ustawy o reprezentacji powiatowej i ordynacji wyborczej do rad powiatowych w Małopolsce w brzmieniu przyjętem w czytaniu drugiem.**

ORDYNACJA WYBORCZA DO GMIN MIEJSKICH.

Następnie w trzech czytaniach uchwaliła **projekt ustawy o ordynacji wyborczej do gmin miejskich, oraz małomiasteczkowych i statutów Krakowa i Lwowa.**

W myśl tego projektu prawo wyborcze czynne do rad miejskich przysługuje wszystkim mieszkańcom gmin bez różnicy płci, którzy w dniu zarządzenia wyborów posiadają prawo wybierania do Sejmu a przynajmniej od 6 miesięcy stale mieszkają w tej gminie. Zawodowi wojskowi nie posiadają czynnego prawa wyborczego. Prawo bierne posiadają mieszkańcy gmin, którzy w dniu zarządzenia wyborów mają prawo czynne i ukończyli 24 lat życia.

Rada ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrami sprawiedliwości i skarbu, po wysłuchaniu opinji zainteresowanych ciał samorządowych, może zaliczyć gminy wiejskie, liczące najmniej 3.000 mieszkańców do rzędu miast i miasteczek.

Rady miejskie składają się z radnych i zastępców w liczbie określonej dotychczasową ustawą, w Krakowie z 90 radnych, we Lwowie ze 100 radnych.

Na obszar Małopolski rozciąga się dekret Naczelnika Państwa z 13 grudnia 1918 r. o wyborach do rad miejskich w b. Królestwie Kongresowem wraz ze zmianami wynikającemi z niniejszej ustawy. Oznacza to wprowadzenie 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego do rad miejskich w Małopolsce.

Statuty Krakowa i Lwowa ulegną zmianie w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, wydanego na podstawie uchwały rady ministrów na wniosek zainteresowanej rady miejskiej, a w braku takiego, na wniosek ministra spraw wewnętrznych.

O USUNIĘCIE NIEDOMAGAŃ W GMINACH WIEJSKICH.

W toku jest załatwienie projektów ustaw mających na celu tymczasowe **usunięcie niedomagań w zarządach gmin wiejskich.** Wyłoniły się projekty: 1) Uchwalenia **ordynacji wyborczej do rad gminnych wiejskich w czterech województwach południowych,** 2) Projekt dotyczący **organizacji gromad oraz kompetencji gminnych zebrań na terenie województw centralnych.**

Załatwienie sprawy pierwszej komisja postanowiła dokonać **po załatwieniu w Sejmie czterech projektów ustawowych już przez podkomisję opracowanych,** wychodząc z założenia, że z powodu przeprowadzenia wyborów w gminach wiejskich w Małopolsce, **jest rzeczą najpilniejszą przeprowadzenie wyborów do rad powiatowych,** którychto wyborów powinny dokonać jaknajrychlej rady gminne.

Co do drugiej sprawy podniesiono projekt postanowień prawnych: a) **o skasowaniu zebrań gminnych i przeniesieniu ich kompetencji na rady gminne** z równoczesnem podniesieniem liczby członków rady gminnej, b) **o przejściowem utrzymaniu w mocy instytucji zebrań gminnych** przez stworzenie postanowień prawnych, regulujących forum zdolne do powzięcia uchwał, c) **o włączeniu do gromad nieruchomości dotąd z gromad wyłączonych,** d) o stworzeniu przepisów umożliwiających łączenie, dzielenie, oraz regulację granic gromad.

Co do wniosku pod a) komisja postanowiła **odłożyć załatwienie sprawy,** ponieważ skasowanie zebrań gminnych pociągnęłoby za sobą konieczność wyborów do rad gminnych w Kongresówce, które niedawno były przeprowadzone, natomiast uważa sprawy pod b) c) i d) za pilne.

Podkomisja przedłoży projekt ustawy, według którego **zgromadzenia gminne będą prawomocne decydować w sprawach ich kompetencji podległych, o ile będzie na nich obecna więcej niż połowa osób uprawnionych do brania udziału w zgromadzeniu.** W braku kompletu następne zgromadzenie decyduje ważnie bez względu na ilość obecnych. Projekt ustawy włącza obszary dworskie **do związków** gromadzkich oraz przewiduje dla władz państwowych **możliwość łączenia drobnych gromad w jednostki większe.**

CZŁONKOWIE KLUBU BEBE OPUSZCZAJĄ POSIEDZENIE.

W toku trzeciego czytania posłowie z Be Be Z. Stroński i Pacholczyk złożyli **pisemną deklarację,** w której oświadczyli, **że ponieważ** na porządku dziennym przewodniczący **podkomisji** p. Putek nie wstawił wniosku Be **Be** w sprawie ustaw samorządowych i nie **porozumiał** się z referentem tego projektu **posłem** Polakiewiczem, **nie mogą brać udziału w pracach podkomisji i posiedzenie opuścili.**

Po zakończenu trzeciego czytania **wszystkich** projektów przewodniczący **stwierdził, że podkomisja nie miała przekazanego sobie wniosku w sprawie ustaw samorządowych zgłoszonego przez BB.** Pos. Polakiewicz **nie został** wybrany członkiem podkomisji, wobec **tego nie** może brać w niej udziału z **głosem stanowczym.**

Wuciterna zamordował trzy znowu osoby

Wiedeń, 2. 3. (PAT) Dzienniki **wiedeńskie** donoszą z Białogrodu. Albańczyk **Wuciterna,** który swego czasu zastrzelił w Pradze **w czasie** rozprawy sądowej Alcybiadesa Bebi, **mordercę** posła albańskiego w Pradze Ceny **Bega, popełnił nowe okropne morderstwo, które wywołało w Białogrodzie wielkie wrażenie.** Wuciterna, wypuszczony na wolność **na podstawie** orzeczenia lekarzy sądowych, **znajdował się** w podróży do Albanji. **W pociągu dobył on nagle rewolweru i strzelił do wyższego urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych, na**czelnika wydziału, **Savicica, którego położył na miejscu trupem.** Kiedy zjawili się **żandarmi,** oddał Wuciterna do nich kilka strzałów, **które położyły trupem jednego żandarma i jedną osobę cywilną.** Wuciterna został **aresztowany** i osadzony w więzieniu Ueskub.

—o0o—

Bunt w armji chińskiej.

Pekin. 2 3. (PAT.) Dziś rano **zbuntował się niespodzianie pułk wojsk północnych, który stał** w zachodniej części miasta. Około **20 artylerzystów napadło i rozbroiło straż wojskową oddziału** prowincji Szan Si w **pobliżu świątyni** lamaickiej, poczem żołnierze **wszczęli strzelaninę.**

Władze podjęły szybką akcję **odwołując się do wojsk, które pozostały lojalne. Wojska te** zmusiły buntowników do zaprzestania **ognia** i przystąpiły do ich rozbrojenia. Obecnie **panuje** w mieście spokój. Liczba ofiar **nie jest** znana.

LUDMIŁA PAWLIKOWSKA

kierowniczka szkoły im. św. Jadwigi w Płaszkowej

zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu we środę dnia 27 lutego 1929 r. w Płaszkowej, przeżywszy lat 60.

Eksportacja zwłok z domu żałoby na cmentarz w Płaszkowej, odbędzie się w niedzielę dnia 3 marca b. r. o godz. 15-tej, na który-to smutny obrzęd Krewnych, Znajomych i P. T. Publiczność zapraszają w smutku pogrążone

SIOSTRY.

Komitet budowy domów czynszowych
Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych
(Zakładu pensyjnego dla funkcjonarjuszy) w Krakowie

podaje do wiadomości interesowanych, że **wyłącznie dla ubezpieczonych członków Zakładu** będą do wynajęcia w pięciopiętrowym domu czynszowym Zakładu w Krakowie przy ul. Sienkiewicza, ul. Wybickiego i ul. Pomorskiej (vis-á-vis Parku krakowskiego), 5 mieszkań czteropokojowych, 20 trzechpokojowych, 14 dwupokojowych, z kuchniami i łazienkami, 5 jednopokojowych z kuchniami i 4 kawalerskie dwupokojowe, z terminem objęcia przypuszczalnie od dnia 1 czerwca 1929 roku.

Dom wyposażony jest w dźwigi osobowe i ciężarowe i w centralne ogrzewanie wodne.

Zgłoszenia o mieszkania muszą być wniesione wyłącznie na specjalnych kwestjonarjuszach (bez względu na ewentualnie wniesione już podanie,) które zgłaszającym się będzie wydawać Ekspozytura Zakładu w Krakowie, przy Alei Słowackiego L. 36, codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt w godzinach od 11-tej do 13-tej.

Zgłoszenia w formie podań nie będą przyjęte.

Zgłoszenia o mieszkania muszą być wniesione najpóźniej do dnia 20 marca 1929 r. włącznie.

Wypełnione kwestjonarjusze należy składać w Ekspozyturze Zakładu w Krakowie przy Alei Słowackiego L. 36. 117

Wydawca za „Głos Narodu“ Sko z ogr. odpow. K. Koleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.